

JAROSŁAW SUPRONIUK

POLICJA MIEJSKA I PRZEPISY POLICYJNE
W POLSCE XIII–XVI W.

Funkcjonowanie miejskich służb bezpieczeństwa w średniowiecznej Polsce nie doczekało się osobnego opracowania. Brak jest w polskiej historiografii pozycji w całości poświęconych średniowiecznym służbom miejskim. Większość informacji pochodzi z prac dziewiętnastowiecznych badaczy (Aleksander Czołowski, Ambroży Grabowski, Józef Łukaszewicz, Karol Mecherzyński czy Jan Wincenty Smoniewski), którzy poruszali to zagadnienie na marginesie badań nad funkcjonowaniem samorządów miejskich bądź historią, prawem czy ekonomią poszczególnych miast¹. Na tle tych badań wyróżnia się Śląsk, a szczególnie Wrocław, którym poświęcono osobne już dziewiętnastowieczne studia dotyczące bezpieczeństwa i organizacji porządku². Także ogólnikowo zostały potraktowane późnośredniowieczne

¹ A. Czołowski, *Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miasta Lwowa do 1848 r.*, Lwów 1896; A. Grabowski, *Dawne zabytki miasta Krakowa: przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszczan krakowskich, o bramach, basztach i wszelkich téj niegdyś stolicy kraju obronach z dodatkiem różnych do dziedziny pamiątek należących wiadomości*, Warszawa 1850; tenże, *Skarbniczka naszej archeologii obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce oraz wspomnienia z naszej przeszłości*, Lipsk 1854; tenże, *Starożytne wiadomości o Krakowie. Zbiór pism i pamiętników tyczących się opisowej i dziejowej przeszłości oraz zwyczajów téj dawniej stolicy kraju z dodatkiem różnych szczegółów Polaków zając mogących*, Kraków 1852; J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. I, Poznań 1838; K. Mecherzyński, *O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa*, Kraków 1845; J.W. Smoniewski, *Zbiór wiadomości o magistratach polskich w ogóle, a w szczególe o magistracie miasta Krakowa w dawnych czasach*, Kraków 1868.

² S.B. Klose, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526. Namens des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*, [w:] *Scriptores Rerum Silesiacarum*, t. III, Breslau 1847, zwłaszcza s. 191–222; F.J.H. Abegg, *Beiträge zur Geschichte der Strafrechtspflege in Schlesien*

i wczesnonowożytnie miejskie służby porządkowe w pracach poświęconych bezpieczeństwu na ziemiach polskich³. W niewielkim stopniu działalność funkcjonariuszy miejskich w średniowieczu znalazła swoje miejsce w monografiach miast. Sporo informacji dotyczących funkcjonowania służb bezpieczeństwa można natomiast znaleźć w pracach Marcina Kamlera, poświęconych przestępczości i wymiarowi sprawiedliwości w miastach polskich, oraz w publikacjach Witolda Maisela, przedstawiających średniowieczne sądownictwo i prawo karne w Poznaniu⁴. O uzbrojeniu krakowskiej służby miejskiej pisał m.in. Jan Szymczak w pracy poświęconej uzbrojeniu w czternasto- i piętnastowiecznej Polsce⁵.

Mimo że służby porządkowe w średniowiecznej Polsce nie są w centrum zainteresowań badawczych naszej literatury, to należy wspomnieć, że w historiografii polskiej istnieją prace dotyczące funkcjonowania aparatu policyjnego w średniowiecznej Florencji i – w nieco mniejszym stopniu – w średniowiecznym Paryżu⁶.

insbesondere im 15. und 16. Jahrhundert, „Zeitschrift für Deutsches Rechts und Deutsche Rechtswissenschaft” XVIII, Tübingen 1858, s. 389–451; P. Frauenstädt, *Breslaus Strafrechtspflege im 14. bis 16. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte des Strafrechts*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” X, Berlin-Wien 1890, s. 1–35, 229–250.

³ Zob. A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze, hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987; ciż, *Organizacja bezpieczeństwa w miastach polskich do 1795 roku*, „Problemy Kryminalistyki” 1983, nr 161, s. 508–526; B. Kayzer, P. Majer, Z. Siemak, *Historia służb policyjnych na ziemiach polskich*, Szczytno 1995; J. Malec, *Policey im frühneuzeitlichen Polen. Gesetzgebung und Literatur*, [w:] *Policey im Europa der frühen Neuzeit*, hrsg. M. Stolleis, Frankfurt am Main 1996, s. 407–419; W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski. Od kmiecia grodowego do Granatowej Armii*, Warszawa 1934; Z. Wachlowski, *Rys organizacji policji w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1925.

⁴ M. Kamler, *Rozbój na ziemiach koronnych w II połowie XVI i I połowie XVII wieku*, KH, t. XCVII, 1990, nr 3–4, s. 59–76; tenże, *Służby porządkowe a przestępcy w dużych miastach Korony w II połowie XVI i I połowie XVII wieku*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku. Prace ofiarowane Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1989, s. 302–314; tenże, *Struktura i liczebność środowisk przestępczych Poznania i Krakowa w drugiej połowie XVI wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” XV, 1984, s. 71–93; tenże, *Świat przestępczy i jego działania w Poznaniu w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 65–93; tenże, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI w.*, Poznań 1961; tenże, *Poznańskie prawo karne do końca XVI w.*, Poznań 1963.

⁵ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990.

⁶ H. Manikowska, *Nadzór i represja. Władza i społeczeństwo w późnośredniowiecznej Florencji*, Warszawa 1993; taż, *Policja i służby porządkowe we Florencji*

Zadaniem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia roli i miejsca, jakie zajmowały miejskie służby policyjne i porządkowe w organizacji i funkcjonowaniu średniowiecznego miasta w Polsce. Za miejskie służby porządkowe uważam osoby, które będąc na utrzymaniu miasta, „zawodowo” (i czasowo) wykonywały polecenia rady miejskiej, nadzorowały przestrzeganie postanowień i decyzji rady dotyczących bezpieczeństwa oraz pilnowały zachowania porządku w mieście.

Pod względem chronologicznym artykuł obejmuje okres od połowy XIII do końca XVI w. Początkową cezurę wyznaczają dokumenty lokacyjne miast, końcową – zmiana charakteru dokumentacji źródłowej, pojawienie się pisemnych regulacji dotyczących poszczególnych służb miejskich i sprawozdawczości (w 1543 r. spisano obowiązki krakowskich wiertelników, w 1597 r. utworzono w Kaliszu urząd hetmana miejskiego, w 1598 r. spisano obowiązki krakowskiego hetmana ratusznego).

Ze względu na zachowane źródła analiza będzie dotyczyć przede wszystkim największych miast Polski: Krakowa, Lwowa i Poznania. Przy omawianiu niektórych zagadnień będę się powoływać na przykłady i źródła pochodzące z innych miast, takich jak: Lublin, Kazimierz krakowski, Kalisz, Warszawa, Toruń, Czehów, Chełmno czy Biecz oraz miast leżących poza granicami Królestwa Polskiego: Wrocławia czy Świdnicy.

Uprawnienia sędowo-administracyjne rad miejskich

Istotą przywileju lokacyjnego było udzielenie immunitetu oraz wprowadzenie do organizacji miasta nowych wzorów. W związku z tym dokument lokacyjny zawierał klauzule o przeniesieniu z prawa polskiego (zwyczajowego) na „niemieckie”, zwolnienie mieszczan od jurysdykcji urzędników książęcych i prawa książęcego oraz przyznanie wójtowi prawa sądenia. Immunitet przyznawany gminom miejskim aktem lokacji tworzył z nich odrębny obszar sądowy, posiadający własne instytucje.

Jurysdykcji wójta podlegały z reguły wszystkie sprawy karne z wyjątkiem trzech spraw gardłowych: najścia na dom, gwałtu i skrytobój-

w drugiej połowie XIV wieku, PH, t. LXXV, 1984, z. 3, s. 515–526; B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV–XV wiek*, Wrocław 1971; tenże, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972.

czego napadu, które sądzili burgrabiowie, na Śląsku – landwójtowie, w Wielkopolsce i Małopolsce – wójtowie (pełnili wówczas funkcje burgrabiego)⁷. Często dokumenty lokacyjne wymieniają rodzaje przestępstw, których popełnienie powodowało podległość sprawcy jurysdykcji wójta oraz niekiedy rodzaje kar, które mógł wymierzać⁸.

We Wrocławiu od 1263 r. wójt sprawował też jurysdykcję nad wszystkimi przybyszami mieszkającymi w obrębie murów miejskich, a od 1272 r. także na terenie przedmieść. W Świdnicy od 1281 r. przed sądem wójtowskim stawali rycerze za długi u mieszczan (od 1285 r. przed sądem landwójta, tj. wójta prowincjonalnego świdnickiego, który sądził też wójtów i sołtysów). Wójtowie Lwówka, Legnicy, Wrocławia czy Głogowa otrzymali (przy lokacji lub później) prawo wykonywania całkowitej jurysdykcji, tzw. *iudicia maiora*, która uprawniała do stosowania kar oślepienia, obcięcia ręki i kary śmierci⁹.

W Krakowie sprawy sądenia rycerzy przed sadem wójtowskim normował przywilej Władysława Łokietka z 1306 r. Odebrany miastu w 1312 r., został zmodyfikowany na niekorzyść miejskiej jurysdykcji i nadany ponownie w 1358 r. Stanowił on, że w przypadku, gdyby rycerz lub szlachetnie urodzony zabił lub zranił mieszczanina, wówczas mógł on być sądzony tylko przez króla bądź jego zastępcę albo odpowiedni sąd prawa polskiego. Gdyby zaś mieszczanin zabił lub zranił rycerza czy szlachcica – sprawa miała być sądzona w obecności króla lub jego zastępcy, ale z udziałem trzech lub nawet większej liczby rajców i mieszczan. Nie wolno było w takich wypadkach pociągać mieszczanina gdzie indziej niż przed sąd królewski. W każdym innym wypadku mieszczanie mogli być pociągani tylko przez sąd miejski oraz wyłączono możliwość ich uwięzienia przez władze grodu krakowskiego¹⁰.

⁷ K. Kamińska, *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r.*, Toruń 1990, s. 137.

⁸ Szerzej o tym zob. KDW, t. I, nr 511: „Item, cuiuscunq[ue] conditionis fuerit homo, abstabit in Kalis advocati iudicio, qui iudicare habet omnes causas magnas et parvas, utpote homicidia, mutilationes, exustiones, et omnes alias que poterunt exoriri, quocumque mediante querimonia coram ipso fuerit recitata [...]”; tamże, nr 440: „[...] conferimus advocato sepe dicte civitatis plenam auctoritatem suspendendi, decollandi, rotandi, exoculandi, ac membrorum mutilacionem simul et omnia iudicia exercendi [...]”.

⁹ F. Lenczowski, *Z zagadnień ustrojowych miast śląskich w okresie XIII-XIV w.*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 168.

¹⁰ J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. I: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 235.

Sądownictwo w mieście na prawie niemieckim sprawowała, pod przewodnictwem wójta bądź jego zastępcy, ława złożona z ławników (mianowanych początkowo przez wójta). Okręgiem jurysdykcji wójtowskiej było miasto oraz obszary podmiejskie, jak np. wsie przynależne do miasta i znajdujące się w jego okręgu sądowym. Miasta jednak dążyły do rozszerzenia swojej jurysdykcji¹¹.

Końcowym etapem przejęcia władzy w mieście było wykupienie przez rady miejskie wójtostw i związanych z nim uposażeń oraz dochodów. Dokonało to się *grosso modo* w ciągu XIV w. Pierwszym miastem, które wykupiło wójtostwo w 1322 r. był Brzeg (za 250 grzywien od wójtów dziedzicznych). W 1326 r. Wrocław za 420 grzywien nabył najpierw 3/4 części udziału w wójtostwie od Jakuba Schertelzana, a w 1345 r. ostatnia ćwierć wójtostwa przeszła w ręce miasta; w 1329 r. Wrocław wykupił od wójta Lutka wójtostwo Nowego Miasta Wrocławia, skupiając w ten sposób wójtostwa Starego i Nowego Miasta Wrocławia i ostatecznie likwidując samorząd w satelickim ośrodku.

W 1360 r. Kazimierz Wielki wydał przywilej zezwalający dwóm wójtom kaliskim na sprzedaż Kaliszowi wójtostwa dziedzicznego za 360 grzywien¹². Zezwolenie to łączyło się jednak z ustanowieniem nowego urzędu królewskiego – starosty (zwanego starostą generalnym Wielkopolski), który był reprezentantem panującego, pełnił funkcje dawnego wójta, zatwierdzał m.in. nowo wybrane władze miejskie.

Inny przebieg miało wykupienie wójtostwa przez radę miejską w Lublinie. Konflikt wójta lubelskiego ze starostą w XIV w. o zakres kompetencji sprawił, że władza wójta została pomniejszona (część uprawnień przejął starosta), a jego majątek uszczuplony. Starosta w walce z wójtem popierał mieszczaństwo, dzięki czemu w Lublinie rada miejska zaczęła odgrywać większą rolę. Członków rady miejskiej zaczął powoływać starosta, co w XV w. stało się już praktyką. W 1407 r. wójtostwo lubelskie przeszło w ręce krakowskiej rodziny kupieckiej Schirmerów – Wawrzyniec Schirmer kupił je od Zygmunta Wierzyńka. Od około 1460 r. rada miejska mianowała wójta sądowego, a w 1488 r.

¹¹ W 1377 r. Ludwik Andegaweński, zjednując sobie Kraków dla własnej polityki dynastycznej, nadał mu prawo nabywania i posiadania nieruchomości gruntowych w promieniu dwóch mil od miasta. Niechęć szlachty do posiadania przez Kraków tego prawa spowodowała, że gdy Władysław Jagiełło w 1399 r. zatwierdzał miastu wszystkie nabyte dotąd przez nie prawa, uchylił prawo uzyskane od Ludwika. Król zezwolił miastu nabywać w dalszym ciągu posiadłości ziemskie, ale mogło je posiadać na takich samych prawach, jakie obowiązywały szlachtę: podlegać one miały jurysdykcji ziemskiej i ponosić wszystkie ciężary zgodnie z obyczajem i prawem ziemskim; por. tamże, s. 398 n.

¹² *Dzieje Kalisza*, red. W. Rusiński, Poznań 1977, s. 80.

pozbawiła wójta dziedzicznego prawa decydowania o wyborze rajców. Walka rady z wójtem dziedzicznym zakończyła się w 1504 r. formalnym wykupem urzędu od Szymona z Wierzchowisk za 2400 florenów¹³.

W Krakowie po stłumieniu buntu wójta Alberta Łokietek zniósł dziedziczny urząd wójta, a jego kompetencje sądowe przejęła rada miejska, która po okresie dzierżawy ostatecznie wykupiła je od wójta Piotra Lange za kwotę 1400 florenów¹⁴. Podobnie stało się w Poznaniu. Po wystąpieniu wójta poznańskiego Przemka w latach 1313/1314 przeciwko Łokietkowi majątek wójtowski został skonfiskowany przez panującego. Dopiero w 1358 r. Kazimierz Wielki zdecydował się na przywrócenie dziedzicznego wójtostwa w Poznaniu, ale uposażenie nadane wówczas nowemu wójtowi Janowi Mincerzowi było znacznie mniejsze. „Uboższy” wójt stawał się mniej niebezpieczny zarówno dla króla, jak i samego miasta. Stan ten nie trwał długo, ponieważ w latach 1380–1386 doszło do sprzedaży miastu wójtostwa i całego jego uposażenia¹⁵.

Od chwili wykupu wójtostwa (czasem wcześniej) rada mianowała na określony czas (zwykle rok) wójta sądowego. Również od tej chwili rada weszła w uprawnienia wójta – w jego uposażenia, prawa i obowiązki; na rzecz miasta przeszedł majątek ziemski oraz dochody z czynszów i opłat sądowych. Rajcy tytułowali się odtąd „panami”, a nawet „panami dziedzicznymi” miasta¹⁶.

W zakres kompetencji rady wchodziły funkcje, które określić można jako kontrolno-policyjne. Zostały one wyraźnie sformułowane w pouczeniu Magdeburga dla Wrocławia z 1261 r.: uchwały rady są obowiązujące w mieście i przekroczenia uchwał rady ściga ona sama. Radzie nie wolno było wydawać wilkierzy zagrożonych karą śmierci lub karą cielesną – dlatego stosowano kary pieniężne i proskrypcje¹⁷.

Wśród rozległych kompetencji rady miejskiej na czoło wysuwa się podejmowanie uchwał, które bez sankcji zewnętrznej (np. zatwier-

¹³ K. Myśliński, *Wójt dziedziczny i rada miejska w Lublinie 1317–1504*, Lublin 1962, s. 25, 28, 45, 128, 137.

¹⁴ J. Wyrozumski, dz. cyt., s. 405.

¹⁵ *Dzieje Poznania*, red. J. Topolski, t. I: *Dzieje Poznania do r. 1793*, Warszawa-Poznań 1988, s. 190.

¹⁶ Należy tu zaznaczyć, że działo się tak w miastach, gdzie rady miejskie wykupiły wójtostwa, bowiem w niektórych miastach (np. Bochnia, Myślenice, Przemyśl) wójtostwa stały się dziedzictwem możnych rodzin szlacheckich, natomiast w innych zostały skupione przez króla, a ich uposażenie włączono do starostwa.

¹⁷ M. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*, Kraków 1934, s. 139. Por. także H. Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993, s. 60–67.

dzenia przez panującego) miały w obrębie miasta moc prawa stanowionego. O potwierdzenie królewskie praw ustanowionych przez radę miejską ani w XIV, ani w XV w. z reguły nie zabiegano. W 1342 r. przywilej Kazimierza Wielkiego nadał uchwałom rady miejskiej Krakowa moc wyroków (*iudicium bannitum*); dotyczyły one następujących czynności: 1) zapisów zobowiązań dłużnych i należności, 2) zawierania spółek, 3) zawierania i rozliczania transakcji kupna-sprzedaży, 4) udzielania rękojmi, upoważnień, mianowania przedstawicieli, 5) spraw wekslowych i kredytowych, 6) ustalania cen, 7) ustalania i pilnowania miar i wag, 8) testamentów, 9) spraw opiekuńczych i spraw sierot, 10) jurysdykcji nad kupcami obcymi, 11) przyjmowania do obywatelstwa, 12) utrzymywania spokoju w mieście, 13) polityki skarbowej, 14) wymierzania kar, 15) zawierania umów między miastami, 16) wydawania wilkierzy¹⁸.

Możliwość karania przestępstw kryminalnych przez rady miejskie wywodzi się z uprawnień nadanych przez władców w przywilejach lokacyjnych wójtom dziedzicznym. Uprawnienia te po wykupieniu wójtostw przez miasta (rady miejskie) przeszły na władze miejskie, co niejednokrotnie potwierdzali władcy¹⁹.

Rozwój kompetencji rady miejskiej postępował z jednej strony w sposób naturalny, w miarę powstawania problemów w rozrastającej się gminie, a z drugiej – kosztem ławy i uprawnień wójta. W XIV w. w Krakowie wykształcił się porządek sądowy, który uwzględniał hierarchię władz miejskich, zatwierdzony w 1399 r. przez Władysława Jagiełłę – sądem właściwym dla wójta i ławników była rada miejska, a rajców wolno było pozywać tylko przed sąd królewski lub

¹⁸ Cyt. za M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 63.

¹⁹ W. Maisel, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, CPH, t. XXVI, 1974, z. 2, s. 102. I tak Janusz Starszy, książę mazowiecki, nadając Warszawie w 1413 r. prawo chełmińskie, potwierdził prawo stosowania kar przez miasto wobec przestępstw popełnianych w jego granicach; zob. T. Wierzbowski, *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy*, Warszawa 1913, nr 8: „[...] primo, quod predicti ciues Warschouienses et eorum successores in omnibus et singulibus causis tam magnis, quam paruis, videlicet furti, homicidij, incendij, membrorum mutilacionis, violencie, stupri, false metrete, ponderis et mesure, ceterisque vicijis quibuscunque nominibus nuncupenter secundum exigenciam excessus ac delicti maleficorum et maleficiorum in graniciebus, gadibus et metis memorate ciuitatis Warschouiensis et ipsius pertinenciarum perpetratorum et perpetratorum siue perpetrancium inter homines inhabitatores ipsius ciuitatis, necnon inter sexus vtriusque ad ipsam ciuitatem pertinentibus iudicandi, sentenciandi, diffiniendi, puniendi et condempnandi habebunt et exnunc habeant plenam et totalem facultatem, prvot ipsorum ius theutunicum orginale Culmense [...]”.

w przypadku nieobecności króla czy też w jego zastępstwie przed sąd przez niego delegowany, czyli sąd grodzki (starościński) krakowski²⁰. Dominacja rad miejskich w zakresie organizacji i kontroli służb oraz organów bezpieczeństwa przejawiała się m.in. w tym, że urzędnicy i funkcjonariusze miejscy składali przysięgę przed radą²¹, a poznańskie piętnastowieczne wilkierze groziły karą 10 marek lub wygnaniem na rok i jeden dzień za niewłaściwe zachowanie się wobec rady miejskiej²².

Przejęcie dotychczasowych uprawnień wójta dziedzicznego oraz jego dochodów z czynszów i opłat sądowych spowodowało, że rada stała się rzeczywistym organem rządzącym w mieście.

Obronność miasta

W świecie średniowiecznych jakości przestrzennych granica była podstawowym odniesieniem. Przestrzeń była różna jakościowo w zależności od tego, czy była położona po jednej czy po drugiej stronie granicy – w moich rozważaniach granicę tę stanowi mur miejski. *Intra muros* ludzie czuć się mają bezpiecznie, *extra muros* – rozciągają się ziemie „niczyje”²³.

Zamknięty murami obszar – w rozumieniu ówczesnych – cechował się „ładem” i „sprawiedliwością”, podczas gdy na zewnątrz panował „chaos” i „samowola”²⁴. Symbolizowały one także odrębność ustrojową gminy miejskiej i konieczność obrony tej odrębności w razie potrzeby. Miały zapewnić one mieszkańcom bezpieczeństwo w przypadku wtargnięcia do kraju wojsk nieprzyjacielskich oraz chronić przed wrogami „krajowymi” – podpalaczami, wszelkiego rodzaju bandytami, a także – w pewnym sensie – przed klęskami żywiołowymi (np. epidemiami)²⁵. Mur posiadał także znaczenie prawne:

²⁰ J. Wyrozumski, dz. cyt., s. 416.

²¹ A. Abramski, J. Konieczny, *Organizacja bezpieczeństwa...*, s. 509.

²² *Wilkierze poznańskie* (Statuta civitatis Posnaniensis), *Pomniki prawa polskiego*, dz. III: *Prawo miejskie*, t. III, cz. 1: *Administracja i sądownictwo*, wyd. W. Maisel, Wrocław 1966 (cyt. dalej *Wilkierze poznańskie*), nr 52: „Item, si quis coram mensa consulatus increpat aut dehonestat aut coram bannito iudicio et scampano, det pro pena decem marcas aut sit profugus annum et diem”.

²³ Zob. H. Zaremska, dz. cyt., s. 144.

²⁴ J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV w.*, Warszawa 1973, s. 16.

²⁵ W. Maisel, *Wieże więzienne w dawnym Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 48.

stanowił granicę miasta, czyli terenu, na którym obowiązywało prawo miejskie.

Lokacja miasta nie powodowała jednocześnie rozpoczęcia budowy murów. Z reguły inicjatorem, a przeważnie i fundatorem obwarowań był król (książę) lub prywatny właściciel miasta. Tylko bogate miasta pokrywały część kosztów budowy. Na murowane umocnienia stać było nieliczne ośrodki miejskie, rozwinięte gospodarczo i ludne: były to z reguły dawne stolice prowincji i ziem, miasta górnicze i portowe, ważne centra produkcji rzemieślniczej i handlu. Większość ośrodków miejskich otaczała się wałami drewniano-ziemnymi, względnie wałami wzmacnianymi murem i murowanymi bramami, zdarzały się też bramy drewniane²⁶. Wraz z powstaniem obwarowań miejskich spadał na mieszczan obowiązek wystawiania przy nich straży²⁷. Rozpoczęcie prac związanych z obronnością miasta wiązało się często z wieloma umowami właściciela (panującego) z mieszkańcami.

Eufrozyna, księżna łączycko-kujawska, zobowiązała się w 1274 r., lokując miasto Przepust, że obwaruje je dopiero wtedy, gdy będzie ono liczyło tylu ludzi, że sami wystawią straż²⁸. W zobowiązaniu tym nie sprecyzowano, ilu mieszkańców ma liczyć miasto, ale widocznie zbyt mała liczba osób obciążonych tym obowiązkiem powodowała, że służba taka nie mogła być efektywna. Zarazem mała rotacja osób zobowiązanych do straży zakłócała zapewne normalne życie mieszczan, a to odbijało się na efektywności ich pracy (konieczność zaprzestania pracy w okresie pełnienia straży). Dopiero w ludniejszych ośrodkach (1000–2000 mieszkańców?) wypełnianie tych zobowiązań nie sprawiało większych trudności.

W 1379 r. książę Janusz zawarł z mieszczanami umowę o wybudowanie murów z wieżami dookoła miasta Warszawy. Dokument ten określał m.in., któredy mają biec nowe mury, gdzie mają być wybudowane wieże, ustalał też na określony czas ulgi od czynszów i opłat oraz regulował, z jakich wsi i w jakiej liczbie mieszkańcy miasta mogą korzystać z dochodów księcia na pokrycie wydatków związanych

²⁶ F. Kiryk, *Umocnienia obronne w miastach Małopolski*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 211.

²⁷ W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV w.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” V, 1960, s. 450.

²⁸ KDP, t. II, cz. 2, nr 458: „Promisimus etiam ciuitatem dictam munire, cum homines tot venerint, qui per se ipsos poterint ipsam custodire”.

z budową obwarowań²⁹. W 1353 r. Kazimierz Wielki zawarł umowę z mieszczanami Płocka dotyczącą budowy fortyfikacji miejskich. Dokument ten zawiera informacje i postanowienia odnośnie danych technicznych – grubość, szerokość, wysokość umocnień miejskich – jak też warunki płatności i nakładów finansowych poszczególnych stron³⁰.

Do końca XIV w. w granicach państwa Kazimierza Wielkiego lokowano 315 miast, z których 42 do 45 otoczonych było murami. Najczęściej wznoszono mury o grubości 1,5–2 m, wysokości około 7 m i długości obwodu 1000–1200 m. Pod względem powierzchni największe miasta Polski otoczone murami, to: Kraków – 58,5 ha, Kazimierz krakowski – 45 ha, Lwów – 21,5 ha, a także Poznań – 21 ha; natomiast do najmniejszych obwarowanych miast polskich zaliczyć należy: Dobczyce – 3,5 ha oraz Iłżę, Rypin i Lipnicę Murowaną – po 4 ha³¹.

Postępujący rozwój urbanistyczny miasta stwarzał konieczność jego „poszerzenia”, co w konsekwencji powodowało budowę nowych obwarowań miejskich. Kraków po poszerzeniu swoich granic w XIV w. zwiększył obszar o 8 ha; Poznań, który w I połowie XV w. rozbudował swój system umocnień (powstał wtedy drugi, zewnętrzny mur), tylko nieznacznie powiększył swój obszar³². We Wrocławiu mury z 1261 r. szybko okazały się za ciasne. Budowa nowego pasma obronnego miała miejsce w latach 1318–1348 i został on wzniesiony w odległości około 250–300 m na zewnątrz od pierwszego muru³³.

Rady miejskie troszczyły się o należyty stan techniczny fortyfikacji miejskich. Z czasem wyznaczyły urzędników, których zadaniem była m.in. kontrola murów. W Kaliszu byli to szafarze, którzy oprócz zarządzania majątkiem miejskim mieli pieczę nad murami obronnymi; w 1542 r. przyznano im (oprócz wynagrodzenia w naturze) pensję w gotówce³⁴. W Toruniu tzw. *Reformatio Sigismundi* z 1523 r. wymienia urząd kwatery, który odpowiadał za porządek w mieście.

²⁹ T. Wierzbowski, dz. cyt., nr 3.

³⁰ *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, t. I: 1065–1495, wyd. S.M. Szacherska, Warszawa 1975, nr 30; zob. też J. Szymczak, *Koszty mурowanego budownictwa obronnego w Polsce do XVI w.*, KHKM, t. XXXVI, 1988, nr 2, s. 235 n.

³¹ J. Widawski, dz. cyt., s. 30 n., 38, 46 oraz tab. s. 526–529.

³² Tamże, tab. s. 526 n.; *Dzieje Poznania*, t. I, dz. cyt., s. 225; J. Pietrzak, *Umocnienia średniowiecznego Poznania*, [w:] *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska, T. Jurek, Poznań 2005, s. 306.

³³ W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 82 n.

³⁴ *Dzieje Kalisza*, dz. cyt., s. 125.

Kwatermistrzowie kontrolowali m.in. stan murów, wież, rowów, a także podwórzy i studzien³⁵. W Krakowie corocznie z grona rajców byli wybierani tzw. lonherowie (*lonarii, quaestores*), do zadań których należał „dozór budowli, mostów, murów miejskich, studzien, wodociągów”³⁶. Byli to urzędnicy – w źródłach występują od końca XV w. – których z racji wykonywanych zajęć zwano też *architecti civitatis*³⁷.

Koszt wznoszenia fortyfikacji miejskich spoczywał głównie na właścicielu miasta, bowiem miasta w niewielkim stopniu mogły sprostać ogromnym kosztom tej inwestycji, problemem było takżełożenie na utrzymywanie ich w należyтым stanie. Płock (1354 r.) pokrywał około 20% ogólnych kosztów, Kraków na przełomie XIV i XV w. – do około 6% całości wydatków miasta, Wrocław (pierwsza połowa XIV w.) przeznaczał na ten cel od około 7 do około 20% swoich wydatków³⁸. Niewielkie były także nakłady finansowe na poznańskie fortyfikacje miejskie: w latach 1494–1499 miasto wydawało na mury 7–8 gr rocznie (w 1493 r. wyjątkowo 36 gr, a w 1500 r. 6 grzywien); wydatki Lublina na ten sam cel (w latach 1569–1580) to kwoty rzędu od 1 do około 7% wszystkich wydatków (wyjątek stanowi rok 1580 – ponad 27% wydatków miasta)³⁹.

Przy takim podziale wydatków (władca – mieszczanie) często występowały dotacje ze skarbu państwa, zwolnienia od opłat i podatków, aby uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczać na naprawę i rozbudowę fortyfikacji⁴⁰. Władze miejskie przerzucały ponadto część kosztów na cechy, obligując je do utrzymywania w należyтым stanie poszczególnych odcinków murów oraz baszt; w Krakowie już w 1414 r. przydzielono cechom poszczególne baszty⁴¹. Podobne roz-

³⁵ H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do roku 1793*, Toruń 1956, s. 16 n.

³⁶ K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 214.

³⁷ A. Zajda, *Nazwy urzędników staropolskich do r. 1600*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 237, Kraków 1970, s. 44.

³⁸ J. Szymczak, dz. cyt., s. 238, 245. J. Wyrozumski szacuje wydatki Krakowa związane z obronnością miasta na około 10% wszystkich wydatków miejskich; zob. J. Wyrozumski, dz. cyt., s. 427.

³⁹ J. Szymczak, dz. cyt., s. 248; por. A. Rigaudiere, *Le financement des fortifications urbaines en France du milieu du XIV^e siècle à la fin du XV^e siècle*, [w:] tenże, *Gouverner la ville au Moyen Age*, Paris 1993, s. 417–497.

⁴⁰ J. Szymczak, dz. cyt., s. 238 n.; przykładowo por. K. Widmann, *Obrona miasta Lwowa*, „Przegląd Archeologiczny”, z. 4, Lwów 1888, s. 229; J. Riabinin, *Materiały do historii miasta Lublina (1317–1792)*, Lublin 1938 (cyt. dalej *Materiały do historii miasta Lublina*), nr 120.

⁴¹ J. Szymczak, dz. cyt., s. 243; A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecz-*

wiązanie wprowadzono we Lwowie w 1445 r., kiedy to podzielono 17 baszt pomiędzy cechy miejskie, które nie tylko miały dbać o stan techniczny baszt, ale i zobowiązane były do naprawy sąsiadującego z nimi muru na odcinku 12 łokci (7 m)⁴². Cechy zobligowano także do posiadania odpowiedniej ilości broni: w 1408 r. rada miejska Lwowa postanowiła, aby każdy cechmistrz na koszt własnego cechu wystawił po jednej machinie do rzucania kamieni z murów⁴³. Oprócz tego cechy zobowiązane były do służby wartowniczej. Nie we wszystkich miastach wykazywały one gorliwość w wypełnianiu powierzonych im obowiązków; zapiski w księgach miejskich informują o nieobecności członków cechów na powierzonych im stanowiskach⁴⁴.

Fortyfikacje miejskie traktowano jako pewnego rodzaju „sacrum miejskie”, którego naruszenie karano surowo (*res sacrae* w prawie rzymskim). Według piętnastowiecznych wilkierzy Poznania za przekroczenie muru lub jakiegokolwiek przedmurza („antemuratum, aliquod fortalitium civitatis”), zarówno w dzień, jak i w nocy, karać miano śmiercią, a za wejście do fosy miejskiej nakładano karę 3 gr⁴⁵; w piętnastowiecznym Kaliszu za przekroczenie fosy miejskiej i łowienie w niej ryb groziła kara 1 kopy (60 gr)⁴⁶.

nym Krakowie (wiek XIII–XV), Warszawa 1966, s. 61; J. Widawski, dz. cyt., s. 217.

⁴² Ł. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929, s. 30–32; J. Widawski, dz. cyt., s. 279.

⁴³ T. Kulczycki, *Rys historyczny wraz ze zbiorem przywilejów Towarzystwa Strzelców Lwowskich*, Lwów 1848, s. 3.

⁴⁴ *Księgi radzieckie kazimierskie (Acta consularia Casimiriensia 1369–1381 et 1385–1402)*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932 (cyt. dalej KRK), s. 492 (11 V 1400 r.): „Item, quod textores non vigiliaverunt feria tertia infra octavas s. Stanisłai”.

⁴⁵ *Wilkierze poznańskie*, nr 6: „Item, si quis murum aut antemuratum aut aliquod fortalitium civitatis sive in die sive in nocte transcendit, privandus est gutture”; nr 9: „Item, si quis ingreditur fossatum civitatis, luit penam trium grossorum”.

⁴⁶ *Statuty miasta Kalisza*, wyd. W. Maisel, „Rocznik Kaliski” V, 1972, nr 13: „Item nullus debet ambulare per fossatas neque prendere pisces sub poena 1 sexagenae irremissibiliter”. W wielu miastach panował zwyczaj, że zabudowania miejskie, które dochodziły do obwarowań, musiały pozostawić wolną przestrzeń przy murach, tzw. ulicę przedmurną. Na terenie Śląska pobierany był od właścicieli działek przylegających do obwarowań miejskich czynsz murny, którego wysokość zależała od długości działki przylegającej do muru: 1 szkojec od 8 łokci muru (pół kwarty od łokcia); zob. R. Kiersnowski, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 131. W 1590 r. postanowiono w Chełmnie: „drogi i steczki około muru miejskiego aby wolne były, a gdzieby je kto zagroził, pod winą wilkierową”; zob. Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła prawa chełmińskiego z XVI i XVII wieku*, CPH, t. XXIII, 1971, z. 2 (cyt. dalej *Wilkierze Chełmna*), s. 150, nr 84.

Do obrony miasta przed nieprzyjacielem powołani byli wszyscy obywatele: kupcy, rzemieślnicy, zwykli mieszczanie oraz rajcy miejscy⁴⁷. Krakowski wilkierz z 1358 r. nakazywał, aby w razie ataku nieprzyjaciela do obrony miasta mieli stanąć wszyscy posiadający domy w mieście⁴⁸. Aby taka obrona była skuteczna, wszyscy mieszkańcy zobowiązani byli do posiadania, stosownie do swojego majątku, odpowiedniego uzbrojenia. We Wrocławiu rajcy miejscy już w 1290 r. postanowili, aby każdy obywatel był gotowy do obrony miasta wraz ze swoją kuszą i łukiem⁴⁹. Chełmiński wilkierz z 1590 r. nakazywał: „każdy mieszczanin w mieście tym mieszkający, który wolność swą ma, ma mieć w domu swym broń, albo miecz dobry, zbroję dobrą, ze wszystkimi przynależnościami. A ten, który domostwa swego własnego nie ma, ma mieć rusznicę, włócznią, albo halabard, aby się według innych sąsiad, do wszelkiej potrzeby, obroną własności tej miejskiej, na którą przysięgał, stawiał”⁵⁰.

W celu usprawnienia obrony duże miasta podzielono na kwartały. Kraków w XV w. dzielił się na cztery cyrkuły (okręgi): *quartale castrense* (kwartał grodzki), *quartale figulorum* (kwartał garncarski), *quartale slawcoviense* (kwartał sławkowski) i *quartale laniorum* (*carnificum* – rzeźniczy)⁵¹. Stan ten istniał już w drugiej połowie XIV w., o czym świadczy zapiska z 1396 r. w krakowskich księgach radzieckich⁵². Również na cztery kwartały podzielony był Lwów już przed 1384 r.⁵³, a zapiski w księdze przychodów miasta Lwowa, zachowanej od 1404 r., prowadzone są według podziału na *circulus quartale primum*, *quartale secundum*, *tertium* i *quartum*⁵⁴. Wrocław podzielony był na kwartały przed 1306 r.⁵⁵

⁴⁷ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 203.

⁴⁸ W. Szczygielski, dz. cyt., s. 447; por. J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski” XIII, 1911, s. 16.

⁴⁹ S.B. Klose, dz. cyt., s. 192: „Ueberhaupt sol ieder mit seinen Armbrust und Bogen sich bereit halten”.

⁵⁰ *Wilkerze Chełmna*, nr 85, 86.

⁵¹ A. Grabowski, *Starożytne wiadomości...*, s. 14.

⁵² *Acta consularia ab anno 1392 ad annum 1400*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa (Libri antiquissimi civitatis Cracoviensis 1300–1400)*, ed. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, cz. 2 (cyt. dalej *Acta consularia*), s. 141.

⁵³ *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. I: *Najstarsza księga miejska 1382–1389*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892, nr 149.

⁵⁴ *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. II: *Księga przychodów i rozchodów miasta 1404–1414*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1896 (cyt. dalej *Księga I*), s. 49, 54–56, 127, 130–132, 173, 175–177, 212–214, 262, 264 n., 289.

⁵⁵ C. Grünhagen, *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von*

W Krakowie w przypadku niebezpieczeństwa, które oznajmiał trębacz z wieży⁵⁶, wszyscy mieszkańcy zdolni do noszenia broni biegli na umówione miejsce do swojego dziesiątnika. Początkowo każdy kwartał posiadał czterech przywódców zwanych *capitanei*, dopiero od XVI w. na czele kwartału stał jeden rotmistrz (*rothmagister*), zwany też hetmanem⁵⁷. Rotmistrze podlegali zarządcy ratusza, zwanemu pospolicie hutmanem (*praefectus, capitaneus praetorii*), im zaś – dziesiątnicy (*decuriones*). Dziesiątnikom podlegali bezpośrednio mieszczanie–żołnierze. Rotmistrzów wyznaczała rada, natomiast dziesiątników mianowali rotmistrze w porozumieniu z hutmanem. Podobna była organizacja w innych miastach. We Lwowie jeden z rajców był zawsze naczelnikiem (*generalis praefectus*) zbrojnej siły mieszczan. Miał on pod sobą czterech setników i wiertelników (*viertelmeister, centuriones*) i kilkudziesięciu dziesiątników, którzy dowodzili mieszczanami. Setnikami bywali zazwyczaj ławnicy, dziesiątnikami zaś tzw. czterdziestu mężowie (*Quadragesimarii*)⁵⁸.

1299–1358, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. III, Breslau 1860 (cyt. dalej *Henricus Pauper*), s. 16: „Item de precio circulatorum in quartalibus 9 mrc 6 scot.”

⁵⁶ „[...] skoro trębacz mieiskiei na ganku na wiezy u rathusza Crakowskiego w thrąbę miedzianą na znak thrwogi piosznkę staradawną zwykłą, liedwa nie kazdemu w Polsce znaiomą *Bogą rodzicze* zathrąby [jednak ią thamze bęndzie tręmbicz powinien na czterech rogach wieże, na kaszdym rogu po trzy wiersze]”; zob. „Plebiscitum de securitate publica” z 30 czerwca 1574 r., [w:] *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński (cyt. dalej PPSm.K), t. I: 1507–1586, z. 1, Kraków 1885, nr 240.

⁵⁷ J. P t a ś n i k, dz. cyt., s. 203. W 1574 r. hetmanów i liczbę dziesiątników wymienia „Plebiscitum de securitate publica”, PPSm.K, nr 240: „Na quartal laniorum za hethmanna ich mocz obieraią pana Sebastiana Noszkę, kthory ze 23 dziessiatnikow bęndzie szie sprawował a czasu dania znaku omenionego do szukiennicz s niemy y z rothą sthanącz ma. Na quartal castrense hethman iest Iurek Lamboch nad 15 dziessiatnikow. Z rothą szwą sthanącz ma na spichlerzu mieiszkiem. Na quartal figulorum hethmannem Stanisław Dresznar nad 9 dziessiatników. Stanowisko iego rothy w ratuszu na piętrze. Na quartal Slaucouienne hethman Sebastian Bącz nad 16 dziessiatnikow. Iego stanowiszko z rothą na rinku przed ratuszem”. Zob. także pochodzące z 2 XII 1575 r. *Spisanye hethmanow albo rotmystrzow y dzyesyatnykow ze czterzech wyrtyliow w myesczycie Crakowye thudzyesz thesz stanowyska, gdzie który rothmystrz z dzyesyatnyky swemy ma stanącz naczaczone*, [w:] PPSm.K, t. I, z. 1, nr 249, s. 315–318.

⁵⁸ A. C z o ł o w s k i, dz. cyt., s. 18. Według pochodzącej z 1623 r. ordynacji o obronie miasta Lwowa: „Každy urzędnik i mieszczanin w osobie swojej, rzemieślnik z czeladzią, mularze, cieśle, śrutarze, hamali, przekupnie, z robót i innych swoich miejsc powinni zaraz bronno, jak czas zniesie, na ratusz do urzędu swego stawić się za najmniejszym posłuchem gwałtu, tak za znakiem jakoteż bez znaku dania, a tam

Niezależnie od tego, że każdy mieszkaniec stawał do walki z własną bronią, miasta zaopatrywały się na własny koszt w sprzęt obrony, działa i ręczną broń palną. Zapasy oręża w miastach przechowywane były w ratuszu albo w składnicach cechowych w zależności od tego, czyją stanowiły własność. Od końca XV w. zaczęto likwidować zbrojownie cechowe i zastępować je arsenałami miejskimi oraz królewskimi. Umieszczenie broni w składnicy miejskiej oddawało nadzór nad nią w ręce rajców. Do zorganizowania magazynów zobowiązane zostały zapewne wszystkie miasta, ale najczęściej mieściły się one nadal w ratuszach. W Królestwie Polskim posiadały je np. Kraków i Poznań: własny arsenał miał od 1480 r. także Lwów, w którym przechowywano przede wszystkim broń strzelecką (np. kusze), broń palną (hakownice, targańce, hufnice, bombardy) oraz proch i różnego rodzaju pociski⁵⁹.

Kwestię wydatków na broń miejską w Krakowie unormował wilkierz z 1443 r. Polecono w nim, aby odtąd corocznie nowo wybranym rajcom pokazywać stan i ilość broni strzeleckiej (rusznice, proch, kusze, pociski). Wilkierz nakładał ponadto na radę obowiązek przedstawiania następcom wykazu oręża, nie tylko kupionego przez nią, ale i tego, które miasto posiadało wcześniej. Postanowiono również kupować saletrę za 30 grzywien, a także 50 kop pocisków rocznie oraz nabywać co roku 10 sztuk lekkiej broni palnej, zwanej piszczałkami⁶⁰.

Za naruszenie składu broni karano surowo – w 1376 r. w Brzegu skazano na śmierć trzech mężczyzn i kobietę za kradzież kilku sztuk broni z brzeskiego ratusza⁶¹.

Począwszy od drugiej połowy XIV w. coraz większą rolę w organizacji obrony miasta odgrywały cechy. Rzemieślnicy byli jedynymi

pp. kupcy wiertelnikom, cechowi swoim cechmistrzom opowiedzieć się mają i czekać do uspokojenia i wykonania rozkazania urzędu swego, a to z cnoty, uczciwości i przysięgi, którą urzędowi dali i oddawać będą. Co każdemu ma być przełożono przy przysiędze et inter alia puncta iuramenti włożone na miejskie prawo in posterum. A ktoby na to nie pamiętał, ma być karany 20 grzywien irremissibiliter. Przedmieszczanie zaś mają się kupić do swoich setników. Brona krakowska i halicka, także furtka ma się osadzać po 3 hajduków z warty; co dzień niź otworzą bramy, u krat stać, ztamtąd nie schodząc cały dzień straż trzymać, aby bron nie ubieżono, a nie schodzić, aż brony zawrą. Do tego Boże uchowaj jakiej wiolencyi, rozruchu, niebezpieczeństwa [...]”; cyt. za W. Łoziński, *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1902, s. 78.

⁵⁹ J. Szymczak, *Zasoby uzbrojenia*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej...*, s. 403.

⁶⁰ Tamże, s. 394 n.

⁶¹ Tamże, s. 397.

ludźmi na terenie miasta, którzy posiadali (odbyli) przeszkolenie wojskowe⁶². Obowiązek obrony przez poszczególne cechy murów i baszt spowodował, że musiały się one ćwiczyć we władaniu bronią i strzelaniu w „szkole strzeleckiej”, a co roku odbywać ogólny popis umiejętności i dokonywać przeglądu broni cechowej⁶³.

Jako pierwszy ustawy i przywileje dla bractwa strzeleckiego nadał w 1286 r. Bolko Świdnicki⁶⁴. W ćwiczeniach musiały brać udział wszystkie cechy. W Toruniu przysposobieniu wojskowemu służyło bractwo strzeleckie założone w 1352 r. jako bractwo łucznicze⁶⁵. Do tych celów służył *szysgrab* – strzelnica, na którą w 1489 r. rada oddała bractwu fosę między Starym a Nowym Miastem. We Lwowie bractwo miało za zadanie zaznajamiać rzemieślników z zasadami obchodzenia się z powierzona im bronią. W posługiwaniu się bronią ćwiczyli się rzemieślnicy, a w późniejszym okresie również mieszczanie na pagórku przyległym do miasta, zwanym Górką Łukniczą, pod kierunkiem puszkarzy⁶⁶. Także w Poznaniu urządzano zawody strzeleckie. Co najmniej od 1417 r. raz do roku odbywały się zawody o tytuł „króla kurkowego” na strzelnicy na Garbarach, za Bramą Wielką⁶⁷. W Krakowie ćwiczenia odbywały się we wschodniej części miasta, na przedmieściu Wesoła, gdzie już w latach osiemdziesiątych XV w. istniało miejsce przeznaczone do tego celu⁶⁸.

Najlepsi strzelcy uzbrajani byli na koszt miast w pancerze, tarcze, łuki i broń ręczną, a w Warszawie – zgodnie z ustawą z 1539 r. – zwycięzca otrzymywał nagrodę pieniężną w wysokości kopy półgroszy oraz zwolnienie od służby nocnej⁶⁹. W Chełmnie w 1590 r. postanowiono, „iż bractwo strzeleckie znowu ma być renowowane i trzymane, a dochody z łąk strzeleckich bractwa zasie przywrócone być mają. [...] A król tego roku od wszystkich powinności miejskich, szarwar-

⁶² W. Szczygielski, dz. cyt., s. 450.

⁶³ Zob. A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechów*, „Rocznik Krakowski” VI, 1904, s. 63; K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903, s. 26; W. Chotkowski, *Rzemiosła i cechy krakowskie w XV w.*, Kraków 1891, s. 52 n.

⁶⁴ K. Koehler, *Dawne cechy i bractwa strzeleckie*, Poznań 1899, s. 204.

⁶⁵ S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 53.

⁶⁶ Ł. Charewiczowa, dz. cyt., s. 30.

⁶⁷ *Dzieje Poznania*, t. I, dz. cyt., s. 304. Zob. także T.A. Jakubiak, *Kurkowe bractwa strzeleckie w Wielkopolsce*, Poznań 1986.

⁶⁸ A. Grabowski, *Starożytne wiadomości...*, s. 193 n. Zob. także *Bractwa Kurkowe w Polsce*, red. R. Sierociński, oprac. D. Matusiak, Sieradz 2005.

⁶⁹ S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1912, s. 58.

ków, wachy i także też czynszu i kontrybucyj królewskiej, jakiegokolwiek przypaść mogą, wolny być ma”⁷⁰.

Z czasem zawody o tytuł „króla kurkowego” zatraciły swój pierwotny charakter i stały się kolejną okazją do festynów i różnego rodzaju imprez towarzyskich w mieście.

Bezpieczeństwo i porządek w mieście⁷¹

Ustalenie liczby mieszkańców miast polskich (i nie tylko polskich) stanowi problem, który zawsze budzi liczne dyskusje⁷². Nie wdając się w polemikę na temat zaludnienia miast polskich w XIV i XV w., należy zaznaczyć, że przeciętne polskie miasto otoczone murami w XIV w. miało około 7–10 ha powierzchni⁷³. Skupienie większej liczby osób na tej niewielkiej przestrzeni zmusiło rady miejskie do wprowadzenia pewnych zasad regulujących wzajemne współzycie.

Władze miejskie podejmowały nawet próby oszacowania ilości osób przybywających do miasta. W piętnastowiecznym Poznaniu za otwarcie bram przechodnie składali stróżom drobną opłatę, na podstawie której szacowano liczbę osób przekraczających bramę. Jednak – prawdopodobnie ze względu na niedoskonałość tej metody – zaniechano tej praktyki, a rada zaczęła pobierać pewną zryczałtowaną opłatę od stróży: brama katedralna zobowiązana była płacić 12 grzywien rocznie, brama wroniecka – 4 grzywny rocznie, a brama wrocławska – kopę groszy⁷⁴.

Od XIII w. w miastach europejskich zaczęto wprowadzać powszechny zwyczaj zamykania bram na noc, nawet w czasach pokoju. Sygnalizowano je – jak we wszystkich miastach europejskich – zwykle rozciągniętym w czasie dzwonieniem. Dla osób przebywających wewnątrz murów zamknięcie bram oznaczało izolację od świata

⁷⁰ Wilkierze Chetmna, nr 94.

⁷¹ Zagadnieniami przedstawionymi w tej części pracy zajmowałem się już w artykule *Ustawodawstwo miejskie regulujące bezpieczeństwo i porządek w miastach późnośredniowiecznej Polski (XIV–XVI w.)*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny”, nr 14, 1997, s. 23–27.

⁷² Zob. np. T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV w.*, Wrocław 1958; H. Samsonowicz, *Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*, KH, t. LXXXVI, 1979, nr 4, s. 917–931; M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 119.

⁷³ J. Widawski, dz. cyt., s. 38.

⁷⁴ S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*, Poznań 1937, s. 36.

zewnątrznego i miało zapewnić poczucie bezpieczeństwa w nocy. Przed wschodem słońca bram nikomu nie otwierano, nikt nie mógł wejść do miasta, ani je opuścić. Szczególną wagę przywiązywano do pilnowania bram i dróg prowadzących do nich podczas bezpośredniego zagrożenia, jak np. w latach 1541–1542 w Poznaniu w czasie panującej zarazy⁷⁵. Jednak z biegiem czasu (i prawdopodobnie braku realnego zagrożenia z zewnątrz) zwyczaj zamykania bram na noc był zanedbywany⁷⁶.

W 1553 r. rajcy i cechmistrzowie Biecza zarzucali Stanisławowi Bonarowi, staroście i kasztelanowi bieckiemu, że „każe otwierać bramy miejskie o 4 lub 5 godzinie nocnej, co już w codzienny zwyczaj przeszło”⁷⁷, choć w 1518 r. Zygmunt Stary nakazał rajcom Biecza, aby bramy w nocy otwierano tylko staroście, i to tylko w ważnych sprawach, podstaroście – tylko furtkę, a służbie grodzkiej „wcale nie mają być otwierane”⁷⁸. O podobnych niedociągnięciach w Krakowie informuje nas *Urządzenie królewskie względem zamykania bram w mieście Krakowie* z 1579 r. Bramy miejskie otwierano i zamykano „czasem rychlej, czasem później”, zdarzało się, że dobijano się do zamkniętych już bram, czyniono przed nimi burdy i awantury, a na burmistrza, który decydował o otwieraniu bram „słowa sromotne i obelżywe nań puszczać i bramy miejskie i kłódki albo zawarcia u nich gwałtownie siec”⁷⁹. W Lublinie Stefan Batory nakazał w 1576 r. władzom miejskim, aby „zwyczajem innych miast brama miejska

⁷⁵ Zob. *Kronika poznańskich pisarzy miejskich*, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2004, s. 39.

⁷⁶ W Lublinie w 1504 r. rajca Belczer bez zezwolenia burmistrza i innych rajców w środku nocy polecił otworzyć bramę grodzką i wypuścić z miasta podstarościego Lasotę; wcześniej nie otwierano bram Lublina w nocy ani przelozonym zamku królewskiego, ani dygnitarzom królewskim. Zob. B. U l a n o w s k i, *Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej*, Archiwum Komisji Historycznej, t. III, Kraków 1886, nr 28: „Domini Belczer pannitonsor consul sine scitu et consensu dominorum preconsulis et consulum in medio noctis mandavit ciuitatem Lubliniensem aperire et aperta porta ciuitatis Castrensi vicecapitaneum dominum Laschotam de ciuitate nocte emisit ignorantibus dominis consulibus et temporibus retroactis et superioribus regie Maiestati et magnificis personis non apperiebatur ciuitatis Lubliniensis in medio noctis”.

⁷⁷ *Materyały do historii miasta Biecza (1361–1632)*, oprac. F. Bujak, Kraków 1914, nr 244, art. 8.

⁷⁸ Tamże, nr 130, art. 10.

⁷⁹ *Urządzenie królewskie względem zamykania bram w mieście Krakowie*, [w:] A. G r a b o w s k i, *Dawne zabytki...*, s. 39, oraz *Stephanus rex Poloniae mandat, ne portae civitatis Cracoviae noctu recludentur*, [w:] PPSm.K, t. I, z. 1, nr 270.

lubelska zamykana była już o wieczornym zmierzchu⁸⁰. W 1590 r. rada miasta Chełmna postanowiła: „wilkierujemy też, że ten który klucze miejskie u siebie do brom ma, po tym czasie skoro bramę zamykają, nikomu odwrzeć nie ma bez wiadomości pana burmistrza albo hetmana wachy pod winą wilkierową”⁸¹.

Pora nocna to czas, kiedy powinien panować powszechny spokój, a popełnione w tym czasie wykroczenia karane były surowiej⁸². Władze miejskie i w tej kwestii wydawały odpowiednie rozporządzenia, wprowadzając na czas nocny godzinę policyjną (upoważnia do używania tej nazwy jej średniowieczny rodowód w języku włoskim – *copri fuoco* – a to z miast włoskich regulacje te trafiły do miasta całej Europy). Za przykład niech posłuży wilkierz miasta Kazimierza z 1394 r.⁸³ Czas nocny odliczały trzy uderzenia dzwonu⁸⁴. Wilkierz kazimierski nakazywał, aby nikt nie chodził ulicami miasta po trzecim uderzeniu dzwonu, a ten, kto zostanie zatrzymany, będzie musiał zapłacić karę 6 gr. W przypadku osoby nieznannej straży musiały ją zatrzymać i doprowadzić do miejsca, gdzie przebywała (zajazd, gospoda). Gdyby

⁸⁰ *Materiały do historii miasta Lublina*, nr 241.

⁸¹ *Wilkierze Chełmna*, nr 77.

⁸² H. Manikowska, *Nadzór i represja...*, s. 197–218; H. Zaremska, *Poznański wykaz proskrybowanych 1418–1438*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 25; por. M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII w.*, Katowice 1998, s. 155 n.; A. Chédeville, J. Le Goff, J. Rossiaud, *La ville en France au Moyen Age*, Paris 1998, s. 342; H. Manikowska, *Il controllo sulle città. Le istituzioni dell’ordine pubblico nelle città italiane dei secoli XIV e XV*, [w:] *Città e servizi sociali nell’Italia dei secoli XII–XV. Dodicesimo convegno di studi, Pistoia 9–12 ottobre 1987*, ed. E. Cristiani, E. Salvatori, Pistoia 1990, s. 481–511; W.M. Bowsky, *The Medieval Commune and Internal Violence. Police Power and Public Safety in Siena 1287–1355*, „American Historical Review” LXXIII, 1967, s. 1–17.

⁸³ KRK, s. 315 n.: „Ex consensu dominorum in isto registro contentorum fuit constitutum et edictum istud, ut quicumque tempore nocturno post tertium pulsum campane in pretorio ambulaverit, si fuerit notus, debet dare sex grossos et tenebitur omni sine contradiccione. Si vero fuerit ignotus debet detineri et duci ad hospicium suum. Si autem hospes pro eo nollet fideiubere, ex tunc debere duci ad carceres civitatis et teneri tam diu, donec satisfaceret civitati. Et si aliquis pro eo vellet supplicare, eandem penam dare tenebitur sine excusacione”.

⁸⁴ Pierwsze uderzenie było sygnałem do zamknięcia bram miejskich i mniejszych przejść oraz do zapalenia świateł w przewidzianych przez prawo miejscach. Drugie uderzenie przynaglało mieszkańców do schronienia się w domach i oznaczało, że popełnione odtąd przestępstwa – aż do momentu oddzwonienia dnia – będą karane podwójnym wymiarem grzywny. Po trzecim dzwonie ulice powinny być już puste, a drzwi kościołów i oberż zamknięte; por. H. Manikowska, *Nadzór i represja...*, s. 197–199.

gospodarz nie mógł (lub nie chciał) za nią poręczyć, miała być doprowadzona do więzienia miejskiego i trzymana tak długo, aż nie dałaby miastu zadośćuczynienia. Jakiego rodzaju miałyby być to zadośćuczynienie – wilkierz niestety nie precyzuje, możemy się domyślać, że chodziło o grzywnę pieniężną.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom miast wszyscy obywatele korzystający z praw miejskich zobowiązani byli do osobistego pełnienia warty nocnej. Miasto zwalniało od tej powinności tylko w drodze szczególnego uprzywilejowania i – jak na przykład w Warszawie⁸⁵ – pod warunkiem przysłania zastępcy. W Pabianicach powierzano pełnienie obowiązków sług miejskich, w tym i straży, młodym ludziom zamierzającym zawrzeć związek małżeński, na okres jednego roku⁸⁶. Zwolnienia od stróży dotyczyły osób uzyskujących immunitet, a zaniedbania związane z pełnieniem nocnej straży podlegały karze⁸⁷.

Rada miasta Chełmna w 1590 r. postanowiła, „iż wacha – zimie o osmy zegar, lecie o dziesiąty zegar, skoro we dzwonek miejski zadzwoniono będzie – trzymana być ma. [...] A na wasze – zimie do trzech zegar, a w lecie do dwa – trwać mają. [...] a któryby mieszczanin sam przy domu nie był, tedy drugiego mieszczanina stawić może, ale najemnicy osobą swą wachować mają. A ktobykolwiek na wachę pijano przyszedł, ten zaraz więzieniem ma być karany i inszy na to miejsce ma być postanowiony [...]”⁸⁸.

Podczas wyznaczania osób do straży nocnej zdarzały się zapewne zaniedbania czy może nawet przekupstwa, skoro w 1489 r. mieszkańcy Lublina żądali, aby „rajcy nie przyciągali jednych i tych samych

⁸⁵ J. Karwasińska, *Życie codzienne w średniowiecznej Warszawie*, „Rocznik Warszawski” VII, 1966, s. 87.

⁸⁶ A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze...*, s. 86.

⁸⁷ B. Wyrozumska, *Najstarsze uchwały miejskie (wilkierze) Czehowa*, „Małopolskie Studia Historyczne” IX, 1966, z. 1–2 (cyt. dalej *Wilkierze Czehowa*), nr 1: „Item predicta communitas edixit de custodia, que fit in nocte, quod si quis custodum custodiendo obdormiretur, si habet ius civile pro pena sex grossos est astrictus dare, sed si ius civile non habuerit, extunc in cympo, per tres dies sedere debet vel sex grossos det omni occasione procul mota”. W 1523 r. rajcy Biecza, za zgodą starszych cechów i całego pospólstwa, zezwolili Marcinowi Beierowi zbudować dom, na placu wewnątrz murów, któremu nadano immunitet kościelny – wolność od wszelkich opłat i powinności miejskich, w tym także straży nocnej; zob. *Materyały do historii miasta Biecza...*, nr 159. Podobne zwolnienia od świadczeń na rzecz miasta nadano w latach 1425, 1481 i 1499 w Poznaniu; zob. *Akta radzieckie poznańskie*, wyd. W. Kaczmarczyk, t. I: 1434–1470, Poznań 1925, nr 1160; t. II: 1471–1501, Poznań 1931, nr 1348, 1719.

⁸⁸ *Wilkierze Chełmna*, nr 31.

mieszczan do pełnienia straży nocnej”⁸⁹. Trudno stwierdzić, czy ten stan rzeczy wynikał z osobistych znajomości, czy też może z opłacania się osobom odpowiedzialnym za wyznaczanie straży⁹⁰. Czy proceder ten szerzył się tylko w Lublinie, czy występował także w innych miastach Polski – trudno stwierdzić z braku dodatkowych informacji, ale z niewielkim ryzykiem można założyć powszechność uchybień.

Do zatargów związanych ze strażą nocną dochodziło ze szlachtą, która miała nieruchomości w mieście. Sprawę tę uregulował przywilej dla miasta Krakowa z 1358 r. Do straży miejskiej zobowiązani zostali wszyscy mieszczanie, którzy posiadali nieruchomości wewnątrz murów miasta. W stosunku do szlachty wprowadzono rozróżnienie na tych, którzy domy swe wynajmowali użytkownikom miejskim i na tych, którzy sami je zamieszkiwali. W przypadku najmu do straży zobowiązani byli najemcy, natomiast szlachta zamieszkująca w mieście była wolna od tego świadczenia⁹¹.

Wilkierze miejskie nakładały również na mieszczan obowiązek udzielenia pomocy napadniętym osobom przebywającym w mieście⁹². W późnym średniowieczu widoczna jest zmiana w charakterze egzekwowania od mieszczan „krzyku i śladu”: obowiązek interwencji w „zaburzeniu ładu i porządku” oraz ewentualny pościg za przestępcą zostaje poddany kontroli władz miejskich. Dopiero na wyraźny sygnał (zwykle dzwonienie) mieszczanie powinni wywiązać się z nałożonego na nich obowiązku⁹³.

⁸⁹ *Materiały do historii miasta Lublina*, nr 117, art. 16.

⁹⁰ We Francji pisarze kontrolujący stawiennictwo na ront robili z tego dochody dla siebie interes, zwalniając – za odpowiednią opłatą – ze służby w nocy; zob. B. Geremek, *Ludzie marginesu...*, s. 32.

⁹¹ J. Wyrozumski, dz. cyt., s. 236.

⁹² *Wilkierze poznańskie*, nr 33; *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 17; *Wilkierze Cichowa*, nr 5; *Wilkierze miasta Chodzieży z XVI w.*, wyd. W. Maisel, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” XII, 1977, z. 2, s. 178, nr 6.

⁹³ „W mieściech zwyczaj a postanowienie jest, iż nie w ten czas, gdy kto na gwałt woła, ale gdy zadzwonią na ratuszu, ku gwałtowi bieżeć mają; a to dla tego, snadźby kto pijany abo szalony zawołał za małą abo żadną przyczyną, za czym by się mogło wiele złego zastać; ale gdy zadzwonią już jest znak, że to idzie z starszych a z urzędowego rozkazania”; cyt. za B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego*, Warszawa 1954, s. 42. O roli krzyku w średniowieczu zob. np. D. Lett, N. Offensandt, *Les pratiques du cri au Moyen Age*, [w:] *Haro! Noël! Oyé! Pratiques du cri au Moyen Age*, Paris 2003, s. 5–41; G. Myśliwski, *Rola dźwięku w społecznościach tradycyjnych*, [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 682–698; por. także Ph. Contamine, *Conclusion*, [w:] *Information et société en Occident à la fin du Moyen Age*, Paris 2004, s. 440.

Wilkierz krakowski z 1375 r. zabraniał podawania piwa i miodu w gospodach po wybiciu dzwonu⁹⁴. W 1533 r. poznańska rada miejska ustaliła godziny zamykania szynków. Wilkierz zakazywał wewnątrz miasta, jak i poza jego obrębem, przebywania w gospodach pół godziny po zachodzie słońca, a gospoda miała być wkrótce zamknięta⁹⁵. W Poznaniu w połowie XV w. zakazano pod karą 3 gr chodzenia po mieście bez światła *post secundam horam* (od zmierzchu)⁹⁶, a w Krakowie chodzenie bez światła po drugim dzwonieniu zagrożone było – według wilkierza z 1468 r. – karą więzienia⁹⁷.

Władze miejskie polecały często zamykać na noc ulice przy pomocy przeciągniętych w poprzek grubych żelaznych łańcuchów. Miały one utrudnić ewentualnym nocnym wędrowcom swobodne poruszanie się po mieście. Wzmianki o żelaznych łańcuchach do zamykania ulic pojawiają się w Krakowie od 1397 r.⁹⁸; według inwentarza z 1679 r. w Krakowie było 9 głównych łańcuchów zamykających dostęp do rynku, a ulice Grodzka, Sławkowska i Floriańska miały po dwa łańcuchy⁹⁹. Od 1335 r. łańcuchy uliczne występowały również we Wrocławiu¹⁰⁰. Istnienie takich łańcuchów poświadczane jest także dla miast innego kręgu cywilizacyjnego¹⁰¹.

Ważną pozycję w ustawodawstwie miejskim zajmowały sprawy związane z użyciem broni w granicach miasta. Statuty krakowskie nie zabraniały chodzenia z bronią, a jedynie karano jej dobytec. Wilkierze z lat 1342, 1379 i 1468 za dobytec noża lub miecza w domu albo na ulicy przewidywały karę pieniężną w wysokości pół grzywny, a broń konfiskowano na rzecz miasta¹⁰². Wilkierz z 1389 r. postana-

⁹⁴ Cyt. za J. W y r o z u m s k i, dz. cyt., s. 471.

⁹⁵ *Wilkierze poznańskie*, nr 88. Por. B.A. H a n a w a l t, *The Host, the Law, and the Ambiguous Space of Medieval London Taverns*, [w:] *Medieval Crime and Social Control*, ed. B.A. Hanawalt, D. Wallace („Medieval Cultures” XVI), Minneapolis-London 1999, s. 211.

⁹⁶ *Wilkierze poznańskie*, nr 2. Świadczy to o stosowaniu całego zegara.

⁹⁷ Cyt. za M. P a t k a n i o w s k i, dz. cyt., s. 136.

⁹⁸ A. C h m i e l, *Szkice krakowskie*, Kraków 1939–1947, s. 233.

⁹⁹ Tamże, s. 234–236.

¹⁰⁰ S.B. K l o s e, dz. cyt., s. 193: w 1335 r. władze miasta postanowiły „dass die Strassenketten nicht sollen weggenommen werden”.

¹⁰¹ Odwiedzający w latach 1516 i 1526 Moskwę Herberstein zapisał, że ulice „przegradza się położonymi w poprzek bierwionami”. Oprócz położonych poprzecznie belek występowały też kraty, przy których musieli dyżurować mieszkańcy okolicznych domów; zob. M. R a b i n o w i c z, *Życie codzienne w ruskim i rosyjskim mieście feudalnym*, Warszawa 1985, s. 185.

¹⁰² Cyt. za M. P a t k a n i o w s k i, dz. cyt., s. 127.

wiał, że ten kto nie będzie mógł uiszczyć kary, spędzi osiem dni w areszcie¹⁰³. Częste powtarzanie zakazów świadczy o małej skuteczności ich działania. Na Kazimierzu, gdzie za wydobycie noża lub miecza (według wilkierza z 1394 r.) groziła kara 6 gr¹⁰⁴, a którego ludność w połowie XIV w. oszacowano na około 1500 mieszkańców¹⁰⁵, w latach 1394–1401 za wyciągnięcie noża i dobycie miecza ukarano grzywną łącznie 465 osób¹⁰⁶.

Również w innych miastach dobycie broni było karane. W Lublinie w 1408 r. postanowiono, że ktokolwiek dobędzie miecz, zapłaci karę kopy, a za wyciągnięcie noża – pół kopy groszy. Karą zamienną było 14 dni aresztu¹⁰⁷. W 1489 r. obywatele Lublina żądali, aby rajcy nie przychodzili na posiedzenia z nożami¹⁰⁸; dopiero w 1514 r. lubelska rada miejska zabroniła wchodzenia z bronią do ratusza i noszenia jej w mieście pod karą 100 florenów¹⁰⁹. W Poznaniu w połowie XV w. wyciągnięcie noża zagrożone było karą 6 gr, a dobycie miecza – fertonem (wiardunkiem)¹¹⁰. Władze Poznania określały również długość mieczy, które można było nosić przy sobie, pod karą 3 gr i konfiskaty broni za przekroczenie przepisu¹¹¹. W celu zapewnienia większego bezpieczeństwa zakazywano także noszenia kija, maczugi, laski i siekiery oraz wchodzenia z nimi do karczmy¹¹². Przepisy o noszeniu broni trafiły i do małych miast, co potwierdzają wilkierze Czchowa z 1473 i 1483 r.¹¹³

Władze miejskie starały się również kontrolować zachowania mieszczan, które uznawały za niebezpieczne dla zachowania panującego układu sił lub mogące prowadzić do takiego niebezpieczeństwa. Poznański wilkierz z połowy XV w. zakazywał umawiania się na jakiegokolwiek spotkania w mieście bez zezwolenia rady, a spiskowanie zagrożone było karą śmierci¹¹⁴. Wilkierz Kazimierza pocho-

¹⁰³ Cyt. za H. Zaremska, *Banici...*, s. 106.

¹⁰⁴ KRK, s. 316.

¹⁰⁵ T. Ładogórski, dz. cyt., s. 148.

¹⁰⁶ H. Zaremska, *Banici...*, s. 107.

¹⁰⁷ B. Ulanowski, dz. cyt., nr 3.

¹⁰⁸ *Materiały do historii miasta Lublina*, nr 117, art. 9.

¹⁰⁹ Z. Froehlichowa, *Z dziejów organizacji władz miejskich miasta Lublina do końca XVII w.*, „Pamiętnik Lubelski” I, 1927–1930, s. 96.

¹¹⁰ *Wilkierze poznańskie*, nr 7.

¹¹¹ Tamże, nr 10, 57.

¹¹² Tamże, nr 8; B. Ulanowski, dz. cyt., nr 3.

¹¹³ *Wilkierze Czchowa*, nr 6, 7.

¹¹⁴ *Wilkierze poznańskie*, nr 41.

dzący z 1394 r. zakazywał pod karą 6 gr goszczenia u siebie ponad trzy dni osób niemających prawa miejskiego¹¹⁵; w Kaliszu za udzielenie noclegu nieznamemu osobie groziła kara kopy groszy¹¹⁶. Dłuższe noclegi były karane również w Chodzieży: „si aliquis hospes hactenus hospitem activum servaverit ultra 3 dies super dominos sexagenam et super civitatem 30 solidos”¹¹⁷. Usługi hotelarskie świadczyły łatwiejsze do kontroli gospody.

Oczywistą troską władz miejskich i ich kompetencją było utrzymywanie w mieście czystości, a zwłaszcza dbanie o czystość wód. Czternastowieczny wilkierz krakowski nakładał karę kopy groszy na tego mieszkańca, który przechodnia wodą z domu swego obleje¹¹⁸. Wilkierz Krakowa z 1468 r. zakazywał wrzucania w czasie deszczu odpadów do ścieków (aby nie zamulać kanału miejskiego) oraz wylewania z domu wszelkich nieczystości zarówno w dzień, jak i w nocy¹¹⁹. W Kaliszu zakazano wyrzucania nieczystości pod most pod karą 3 gr¹²⁰.

Poważny problem w utrzymaniu czystości miasta stanowiły zwierzęta. W Krakowie w 1364 r. zakazano trzymania nierogacizny w mieście i zarzynania bydła w domach¹²¹, poznański wilkierz z XV w. zabraniał wypuszczania świń na ulice¹²², a czchowski wilkierz z 1473 r. nakazywał zamykanie bydła w oborach pod karą 6 gr¹²³. Podobne zarządzenia obowiązywały w Chodzieży: „quilibet hic in civitate habeat porcos, sues in inclusionibus, non admittendo eos currere in foro et per plateas, ub pena domino sexagene et civitati 6 gr.”¹²⁴ Kaliski wilkierz (1502 r.) nakładał za złamanie podobnych przepisów karę 1 gr¹²⁵. W 1405 r. zezwolono piekarzom krakowskim na hodow-

¹¹⁵ KRK, s. 316: „Item si aliquis aliquem non habentem ius civile ultra quam ad tres dies servaverit, dare tenebitur sex gros et pro eo rogatus dabit tantum”.

¹¹⁶ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 26.

¹¹⁷ *Wilkierze miasta Chodzieży...*, nr 3.

¹¹⁸ Cyt. za J. Szuj ski, *Kraków aż do początku XV w. Wstępne słowo do najstarszych ksiąg tego miasta*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, dz. cyt., s. LXVII.

¹¹⁹ Cyt. za M. Patkaniowski, dz. cyt., s. 136.

¹²⁰ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 20.

¹²¹ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 83.

¹²² *Wilkierze poznańskie*, nr 35.

¹²³ *Wilkierze Czchowa*, nr 6: „Item sub pena sex grossorum omnes cives sua pecora, videlicet vaccas, boves debent claudere in bostaribus, similiter et porcas, ne destruant terram”.

¹²⁴ *Wilkierze miasta Chodzieży...*, nr 27.

¹²⁵ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 18; por. także R. Delort, *Les animaux*

łę do 12 świń; rok potem określono, że piekarze–właściciele domów mogą trzymać do 16 sztuk, a ich współmieszkańcy do 14 sztuk¹²⁶. W Chełmnie w 1590 r. uchwalono, że „radny pan i każdy mieszczanin osiadły ma chować bydła rogatego dwadzieścia sztuk wielkiego i małego, wołów robotnych ośmi, świni i wieprzów albo maciorek – stado. Najemnik [...] także i rzemieśnicy, którzy dom wychowają, może chować pięć sztuk bydła rogatego wielkiego i małego; do tego parę wołów albo koni; świni i wieprzów wielkich i małych sześć sztuk”¹²⁷. Usuwaniem z ulic zdechłych bądź zabitych świń, psów czy koni oraz wypędzaniem z miasta wałęsających się świń (1 gr od sztuki) zajmował się z reguły kat miejski¹²⁸.

Wilkierz krakowski wydany w 1373 r. zobowiązywał każdego właściciela domu do zamiatania ulicy wzdłuż swojego budynku, a właściciele domów na rynku – do zamiatania powierzchni na odległość 16 łokci od swojej posesji¹²⁹. Podobne rozporządzenia obowiązywały mieszkańców piętnastowiecznego Poznania¹³⁰. W Kaliszu osoba, która nie wywiozłaby błota sprzed swojego domu, podlegała karze 3 gr¹³¹. Mieszkańcy Czchowa w 1550 r. zostali zobowiązani do naprawy nawierzchni rynku, ulic i murów miejskich: „Item quicumque civium effodit foveam in circulo vel plateis et sumpsit arillam, has foveas unusquisque qui aliquam fecit ediverso faciat planiciem sub pena unius sexagene, et si aliquis denuo foderet, luet penam dominis 6 grossorum. Item si aliquis foderet sub muro civili foveam et actipiat arillam, sex grossos luet penam dominis”¹³². Także w Chełmnie „każdy mieszczanin rynsztyn i bruk przed domem swoim [czyścić ma i śmieci wywozić] na miejsce naznaczone, aby ochędostwo w mieście było zachowane pod winą trzydzieści i sześć szelągów Radzie, tylekroć, ile przestąpił”¹³³.

dans la ville occidentale à la fin du Moyen Age, [w:] Villes, bonnes villes, cités et capitales. Etudes d'histoire urbaine (XII^e–XVIII^e siècle) offertes à Bernard Chevalier, Tours 1989, s. 343–350; Street Life in Medieval England, ed. G.T. Salusbury-Jones, Oxford 1948, s. 63–70.

¹²⁶ Cyt. za J. Wyrzomski, dz. cyt., s. 465.

¹²⁷ *Wilkierze Chełmna*, nr 90, 91.

¹²⁸ H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XV w.*, Warszawa 1986, s. 26.

¹²⁹ Cyt. za K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, dz. cyt., s. 79.

¹³⁰ *Wilkierze poznańskie*, nr 37.

¹³¹ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 19.

¹³² *Wilkierze Czchowa*, nr 13.

¹³³ *Wilkierze Chełmna*, nr 69.

Poważnym zagrożeniem średniowiecznych miast, w których przeważała drewniana zabudowa, były pożary. W związku z tym władze miejskie wydawały przepisy mające zmniejszyć ryzyko powstawania i rozpowszechniania się ognia. Według krakowskiego wilkierza z 1374 r., karą wygnania z miasta zagrożony był ten, kto uciekłby przed pożarem i nie zaalarmowałby innych mieszkańców, a karze powieszenia ten, kto ukradłby drabinę lub wiadro przeznaczone do gaszenia pożaru¹³⁴. Karze więzienia podlegała osoba, która przybiegłaby do ognia bez narzędzi do gaszenia pożaru¹³⁵; każdy mieszkaniec był zobowiązany trzymać w tym celu przez cały rok beczkę z wodą¹³⁶, a także posiadać przy swojej posesji sprzęt przeciwpożarowy pod karą jednego fertona (Kalisz)¹³⁷.

Jednakże miasto nie tylko samymi nakazami i karami starało się mobilizować ludność do walki z żywiołem. Osoby, które przybyły pierwsze do pożaru, otrzymywały nagrodę: pierwszemu łąziebnikowi, który się zjawił, dawano 4 gr nagrody, drugiemu – 2 gr; pierwszemu wozowodzie – 1 ferton (wiardunek), drugiemu – 2 gr¹³⁸. Podobne zarządzenia obowiązywały w Chełmnie: „ten który pierwszą wosę wody przywiezie ma mieć groszy 25, a od wtórej wasy 10 szelągów, a od trzeciej szelągów 5, a to z ratusza ma im być dane”¹³⁹.

Starano się również przeciwdziałać powstawaniu pożarów. Wilkierz kazimierski pochodzący z 1394 r. zakazywał pod karą 6 gr chodzenia na poddaszu z otwartym ogniem¹⁴⁰, w Kaliszu za wchodzenie na strych z nieosłoniętą latarnią groziła kara 1 fertona¹⁴¹. Zakazano ponadto magazynowania w domach siana i słomy, a osoba, która zaproszyłaby ogień – podlegała grzywnie w wysokości 1 marki¹⁴².

¹³⁴ Cyt. za W. Maisel, *Prawo karne w statutach miast...*, s. 110.

¹³⁵ Cyt. za K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, dz. cyt., s. 80; zob. *Wilkierze Chełmna*, nr 33: „Každy, który do ratowania ognia i gaszenia przyjdzie, tedy ze sobą ma przywieść węborek, drabkę, hak do ognia, siekierę albo sikawkę pod karą wilkieru”.

¹³⁶ W. Chotkowski, dz. cyt., s. 54; *Wilkierze Chełmna*, nr 34: „Mieszczanin každy ma przy domu swoim mieć drabkę długą i kłodę wody, pod winą wilkierową”.

¹³⁷ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 27.

¹³⁸ W. Chotkowski, dz. cyt., s. 54.

¹³⁹ *Wilkierze Chełmna*, nr 33.

¹⁴⁰ KRK, s. 316: „Item quicunque cum face vel lumine sit, quodcunque lumine ambulaverit ad cameras sursum, talis debet dare sex gros. Et si quis pro tali ro-gaverit, pari pena punietur”.

¹⁴¹ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 16.

¹⁴² KRK, s. 316; więcej na ten temat zob. M. Zajęcki, *O badaniach nad regu-*

Do przepisów regulujących porządek w mieście należało wprowadzane stopniowo od XIII w. w miastach Zachodu ustawodawstwo antyzbytkowe. Wilkierz miasta Krakowa z 1378 r. określił, jak ma przebiegać ceremonia zaślubin, ile osób można zaprosić na wesele, regulował ilość dań, które podawano w czasie uczyty weselnej, a nawet ustalał maksymalną zapłatę dla muzykantów¹⁴³. Inne przepisy regulowały stroje, w jakich należało (lub nie) chodzić po mieście oraz ilość ozdób, jaka mogła być przy odzieży¹⁴⁴. Podobnie we Wrocławiu wydano szereg przepisów dotyczących ubioru, ozdób, organizacji i przebiegu wesel, a nawet określono, jakie tańce można było tańczyć¹⁴⁵.

Wszelkie te zabiegi miały służyć temu, aby *intra muros* panował ład i porządek, a ludzie mogli czuć się tam bezpiecznie, szczególnie w nocy.

Policja miejska: geneza, obowiązki, liczebność, uzbrojenie¹⁴⁶

Oprócz straży pełnionych społecznie przez wszystkich mieszczan miasta utrzymywały kilku–kilkunastu pachołków, którzy pełnili te obowiązki zawodowo. Czy była to grupa osób, która pojawiła się w chwili przejmowania władzy w mieście przez rady miejskie, czy też powstanie zawodowych straży ma swój początek znacznie wcześniej, na przykład w dobie lokacji miasta? A może wywodzą się one od osób, które w okresie wcześniejszego średniowiecza (X–XII w.) zobowiązane były do ochrony grodów?

Pierwotnie (IX–X w.) cała wolna ludność zobowiązana była do pilnowania grodów. W monarchii wczesnopiastowskiej służbę strażniczą przejęło rycerstwo, a całą resztę ludności – uwolnioną od tego

laczami w prawie miejskim. Analiza przepisów przeciwpożarowych w dawnych miastach polskich, CPH, t. LVI, 2004, z. 2, s. 125–155.

¹⁴³ *Ustawa przeciwko zbytkowi z r. 1378*, [w:] A. Grabowski, *Starożytne wiadomości...*, s. 183 n.

¹⁴⁴ Zob. S. Estreicher, *Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie*, „Rocznik Krakowski” I, 1898, s. 110; W. Chotkowski, dz. cyt., s. 25; *Wilkierze poznańskie*, nr 97.

¹⁴⁵ S.B. Klose, dz. cyt., s. 200–206.

¹⁴⁶ Część materiału z tej i następnej części artykułu została wykorzystana w publikacji J. Suproniuk, *Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV–XVI w.*, PH, t. XC, 1999, z. 2, s. 117–130.

obowiązku – obłożono daniną o tej samej nazwie¹⁴⁷. Stróża-danina świadczona w naturze (żyto, owies) przeznaczona była w całości na rzecz kasztelanów¹⁴⁸. Obowiązek obrony grodu – pomimo płaconych świadczeń na ten cel – obowiązywał wszystkich mieszkańców okolicy w razie napadu nieprzyjaciela. Wśród ludności służebnej istniała specjalna grupa – stróże – która powołana była do okresowej obrony wart i bron na przejściach granicznych. Zwalnianie ludności od stróży nie zawsze było równoznaczne z całkowitym zniesieniem tej posługi – utrzymano bowiem nadal tzw. posadę¹⁴⁹. Było to prawdopodobnie świadczenie polegające na dostarczaniu załóg do grodów w czasie wypraw wojennych. Z czasem posada stała się przeżytkiem i anachronizmem, a o braku jej skuteczności może świadczyć fragment *Kroniki wielkopolskiej* opisujący zdobycie grodu Zbąszyń w 1251 r. Oto pewien pasterz poinformował łotrzyków, którzy chcieli grabić okolicę i zabrać owce, że „grodu Zbąszynia trzech tylko mężów strzeże, czekając na innych, którzy przyjdą na stróżę grodu. Usłyszawszy to rabusie i poszedłszy jakby w celu odbywania stróży grodowej, takim podstępem wkroczyli do grodu i zajęli go”¹⁵⁰.

Ani stróża, ani nawet posada nie były zapewne załączkiem późniejszych zawodowych stróżów miejskich. Nadawane w XII–XIII w. immunitety znosiły istniejącą posadę, przesiekę oraz ciężary transportowe. Lokacja wsi na prawie niemieckim powodowała wyłączenie ich mieszkańców spod prawa książęcego, a dokument lokacyjny uwalniał chłopów lokowanej wsi od ciężarów i powinności na rzecz księcia. Czy więc zawodowe służby bezpieczeństwa w mieście pojawiły się z chwilą jego lokacji?

Jedynie w przywileju lokacyjnym Poznania z 1253 r. można odnaleźć fragment dotyczący ochrony miasta. Książę Przemysław I wraz z bratem Bolesławem przyrzekli mieszkańcom Poznania ustanowić swoim kosztem czterech strażników i dwóch kuszników, których zadaniem było pilnowanie miasta¹⁵¹. Fragment ten nie pozwala na

¹⁴⁷ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 64.

¹⁴⁸ Tenże, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII w.*, Wrocław 1975, s. 107.

¹⁴⁹ K. Buczek, *Stróże. Studium z ustroju społecznego Polski wczesnofeudalnej*, RDSG, t. XIX, 1957, s. 34.

¹⁵⁰ *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 237; por. także *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, MPH s.n., t. VIII, Warszawa 1970, s. 96 n.

¹⁵¹ KDW, t. I, nr 321: „Item, ut predicta civitas plena custodia regnet, promissimus eciam civibus eiusdem civitatis quatuor vigiles et duos balistarios, in nostris

stwierdzenie, czy akt lokacji powoływał jednocześnie do życia jakichkolwiek „stróżów porządku” w lokowanych miastach, czy był to tylko jednostkowy przykład dodatkowej łaski właściciela, który dbał o własne miasto. Brak dodatkowych źródeł nie pozwala nic więcej powiedzieć o owych sześciu „policjantach”. Nie wiemy, czy patrolowali miasto w dzień i w nocy, czy może tylko w nocy. Trudno jest określić, czy służbę swą pełnili każdy z osobna, czy może kusznicy wspomagali strażników? Nie posiadamy żadnych informacji, czy otrzymywali wynagrodzenie, ani czy z tytułu wykonywanej pracy posiadali jakiegokolwiek uprawnienia i przywileje. Nie znamy zakresu ich działalności, ani tego, czy pilnowali całego miasta, czy może skupiali swą uwagę na poszczególnych obiektach miejskich (np. bramy, obwarowania miejskie, ratusz). Brak informacji o tym, skąd się rekrutowali: czy byli to ludzie wywodzący się ze służby książęcej, czy może ktoś z mieszkańców miasta?

Kolejny raz spotykamy się z poznańską „policją” w dokumencie Władysława Łokietka z 1299 r. Łokietek, chcąc zapewnić sobie względy miasta, zatwierdził przywilej lokacyjny, przyznał prawo ścigania i karania złoczyńców oraz nadał część wsi Górczyn, z której dochody miały pokryć koszty utrzymania straży miejskiej¹⁵². W porównaniu z postanowieniami z 1253 r. zwiększeniu uległa liczba kuszników (do czterech), co może świadczyć o powolnej rozbudowie aparatu nadzoru w mieście. Strażnicy ci byli od tej chwili zależni finansowo od władz miasta, stając się kategorią osób zwanych dziś umownie funkcjonariuszami miejskimi. Czy byli oni „służbą” wójta, czy też może „ludźmi” rady miejskiej (istniejącej w Poznaniu już od 1280 r.)¹⁵³ oraz od kogo byli oni bezpośrednio zależni – również trudno jest powiedzieć. Wydaje się, że dopiero z chwilą wykupu przez radę miejską wójtostwa dziedzicznego na początku lat osiemdziesiątych XIV w.

expensis procurantes pro custodia civitatis exhibere”. Por. także *Kodeks przywilejów Poznania z XIV w.*, wyd. W. Maisel, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” XIII, z. 2 (26), Poznań 1980, s. 150, art. 18 (tam: „et duo balistario”).

¹⁵² KDW, t. II, nr 819: „[...] quod dilectis civibus nostris Posnaniensibus quatuor balistarios et quatuor custodes pro custodia civitatis Posnaniensis dare promiseramus, quam promissionem revocavimus in hunc modum: habito maturo consilio, civibus superius prenotatis partem hereditatis dicte Gorcyne que ad nos partinebat cum omni ducatu solucionibus universis [...]”. Por. także *Kodeks przywilejów Poznania z XIV w.*, dz. cyt., registr przywilejów nr 15 z 1 IX 1299 r.: „Wladislaw [Łokietek] ducis Polonie privilegium super donacione partis hereditatis Gorczynno, racione libertacionis quatuor balistariorum et quatuor custodum, quos ipse dux civitati expedire consuevat Posnaniensi”.

¹⁵³ K. Kamińska, dz. cyt., s. 147.

stali się oni rzeczywistymi funkcjonariuszami miejskimi podległymi bezpośrednio radzie miejskiej.

Powiedzenie czegoś więcej na temat straży miejskiej w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w. utrudnia lakoniczność wzmianek źródłowych odnoszących się do tej kategorii osób. Niewiele mogą nam również pomóc najstarsze rachunki miejskie Wrocławia, bowiem z reguły figuruje w nich łączna suma wydatków na dany cel, przykładowo: 1302 r. – „Item de omnibus expensis scriptoribus, vigilibus, fabris, carpentariis [...] 200 mrc et 1 mrc et 5 scot et 1 quart”¹⁵⁴; w 1305 r. – „Item communes expense de precio vigilum, circulariorum [sic!], advocati, servorum omnium universaliter, summa singularum est 100 mrc et 36 marc min 1 fert”¹⁵⁵, czy w 1312 r. – „De communibus expensis: de precio vigilum, scriptorum, de valvis, de pontibus, de obstaculis, de fabris, de viis, de tham [...]”¹⁵⁶. Trudno jest nawet określić, jakie sumy przypadają na poszczególne wydatki, ile otrzymali *vigiles*, *scriptores*, *circulatores* czy *fabri*. Zdarzają się wprawdzie noty określające kwoty przeznaczone *pro vigilibus* czy *pro circulatores*, ale i one nie podają, ile osób objętych zostało tą sumą: 1304 r. – „Item precium vigilum 47 mrc”¹⁵⁷, czy w 1311 r. – „Item de precio circulariorum [sic!] 12 marc”¹⁵⁸. Do rzadkości należą zapiski w rodzaju: 1299 r. – „Lupoldo vigili 3 marc”¹⁵⁹, która pozwala z ostrożnością przyjąć tę sumę za roczne (?) wynagrodzenie i zakładać, że – jeśli nie uległo ono zmianie – w 1304 r. było 16 strażników, prawdopodobnie nocnych.

Generalnie straże miejskie można podzielić na dzienne i nocne¹⁶⁰. Straże dzienne określano najczęściej w źródłach jako *circulatores*, *custodes*, *pubudkowie*¹⁶¹, natomiast nocne – *vigiles*, „cepacy”¹⁶²,

¹⁵⁴ *Henricus Pauper*, s. 7.

¹⁵⁵ Tamże, s. 15.

¹⁵⁶ Tamże, s. 35.

¹⁵⁷ Tamże, s. 13.

¹⁵⁸ Tamże, s. 31.

¹⁵⁹ Tamże, s. 3.

¹⁶⁰ A. Abramski, J. Konieczny, *Organizacja bezpieczeństwa...*, s. 513.

¹⁶¹ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 243; *Stadtrechnungen der Stadt Posen 1493–1497*, [w:] A. Warschauer, *Stadtbuch von Posen*, Bd I, Posen 1892 (cyt. dalej *Stadtrechnungen*), s. 354.

¹⁶² Nazwę „cepacy” A. Czołowski wywodzi od cepów dębowych, okutych żelazem, z którymi zawsze chodzili pachółkowie. Nazwą tą określano strażę m.in. we Lwowie i Lublinie; zob. A. Czołowski, dz. cyt., s. 45; *Materiały do monografii Lublina. Wilkierze XV–XVIII w.*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1928 (cyt. dalej *Wilkierze Lublina*), s. 36.

w Warszawie zwano ich też „drażnikami”¹⁶³, w Śremie występują jako „cuzarze”¹⁶⁴, w Poznaniu funkcjonowało też określenie „ceklarze”¹⁶⁵. Jerzy Kądziołka wyróżnił dla miasta Poznania straż nocną, straż pilnującą łąk i pastwisk oraz bramową, tzw. pobudki¹⁶⁶. W Krakowie występowało także określenie *yanitor* lub *wrothny*¹⁶⁷. Zdarzało się, że nazwy te stosowano zamiennie i nie były one dokładnie zdefiniowane: 1387 r. – „Item Janconi custodi sive vigili dedimus 1/2 mrc”¹⁶⁸, w 1496 r. – „Custodibus nocturnis 4 gr”¹⁶⁹, czy w 1510 r. – „Jacobus famulus sive custos civilis”¹⁷⁰.

Za spokój i bezpieczeństwo w mieście oprócz strażników, choć w mniejszym stopniu, odpowiedzialni byli również klucznicy, odźwierzni i trębacze. Bardzo często klucznikiem i odźwierznym była ta sama osoba, która miała pod swoją pieczęć klucze od bram, które po zamknięciu bram oddawano na noc burmistrzowi nocnemu (we Lwowie) lub hutmanowi (w Krakowie)¹⁷¹. Klucznicy dbali również o stan techniczny bram.

Trębaczem bywał zwykle któryś ze strażników: 1390 r. – „Vigilibus in turribus 9 m 21 gr”¹⁷², 1405 r. – „Item vigilatori super turrim

¹⁶³ A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII w.*, Warszawa 1983, s. 154.

¹⁶⁴ *Dzieje Śremu*, red. S. Chmielewski, Warszawa 1972, s. 90.

¹⁶⁵ Nazwę „ceklarz” Z. Gloger wywodzi od niemieckiego „zirkler” – miejski stróż nocny, które powstało od łacińskiego *circare* – krażyć, obchodzić. Ceklować, ceglować znaczyło włóczyć się po nocy; ceklownikami zwano nocnych włóczęgów, a wołanie nocnych stróżów określano jako ceklowaniwe; zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1978, s. 226; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 239. Z. Wachlowski nazwą „ceklarzy” określa „pachołków miejskich chodzących stale za burmistrzem [...] dla przysporzenia mu większej powagi oraz zapewnienia ochrony osobistej”. W 1533 r. w Krakowie uchwalono, aby burmistrza zawsze otaczało „w urzędowych występach 4 uzbrojonych w miecze”. Ceklarze mieliby wykonywać chłostę oraz brać udział przy torturach jako świadkowie zeznań; zob. Z. Wachlowski, dz. cyt., s. 30.

¹⁶⁶ J. Kądziołka, *Finanse miasta Poznania 1501–1648*, Poznań 1960, s. 122.

¹⁶⁷ SPPP, t. II, nr 2771 (16 II 1439 r.): „Veniens Daud actor yanitor wrothny, condempnauit nobilem Stanislaum Viceprocuratorem in primo termino [...] Paulus yanitor prioris porte, actor, condempnauit nobilem Stanislaum Viceprocuratorem in primo termino [...]”.

¹⁶⁸ KRK, s. 196.

¹⁶⁹ *Stadtrechnungen*, s. 418.

¹⁷⁰ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, t. I: 1447–1527, wyd. A. Wolff, Wrocław 1963, nr 884.

¹⁷¹ J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 214.

¹⁷² *Regesta perceptorum et distributorum annorum 1390–1393, 1395–1405 nec*

Halicensem dati sunt grossi [...]”¹⁷³, 1408 r. – „Dati sunt X gr vigili super turrim”¹⁷⁴. W Krakowie strażnik, który przebywał na wieży kościoła Mariackiego, otrzymywał w końcu XIV w. 8 gr tygodniowo¹⁷⁵. We Lwowie strażnik na wieży w początkach lat dwudziestych XV w. otrzymywał 10 gr tygodniowo¹⁷⁶. Również we Lwowie, oprócz strażników na wieżach, był też osobny strażnik na wieży ratuszowej¹⁷⁷. Brak dodatkowych wzmianek o strażnikach na wieży ratusza utrudnia stwierdzenie faktu, czy były to zarobki tygodniowe, czy obejmujące dłuższy okres. Gdyby to były zarobki tygodniowe, mogłoby to świadczyć, że stanowisko na wieży ratusza było lepiej płatną „posadą” niż przebywanie na innych wieżach miasta. Poznańscy trębacze w 1493 r. otrzymali łącznie 9 grzywien i 43 gr¹⁷⁸. Tygodniowo otrzymywali oni pod koniec XV w. od 12 do 18 gr stałego uposażenia¹⁷⁹.

Zarobki straży miejskiej w Poznaniu w drugiej połowie XV w. i w następnym stuleciu wahały się od 10 do 13 gr tygodniowo¹⁸⁰, podczas gdy w Krakowie ich tygodniowe wynagrodzenie wynosiło od 12 gr (na przełomie XIV i XV w.) do – widoczna jest tendencja spadkowa – 8 gr w 1500 r.¹⁸¹

Przed objęciem swojego urzędu trębacz składał przysięgę, że pilnie będzie wykonywać swoje powinności, tak w dzień, jak i w nocy, że będzie trąbił każdą godzinę oraz przysięgał wierność i posłuszeństwo burmistrzowi i radzie miasta¹⁸². Jest mało prawdopodobne, aby

non 1407–1409, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, dz. cyt., cz. 2 (cyt. dalej *Regesta*), s. 292.

¹⁷³ K. Widmann, dz. cyt., s. 239.

¹⁷⁴ *Księga I*, s. 69.

¹⁷⁵ 1393 r.: „Item vigil in turri beate Virginis habet Septimanatim VIII gr depositus est circa festum s. Stanislai de Mayo”; *Regesta*, s. 306, przyp. 51.

¹⁷⁶ 1422 r.: „Dem wechter off dem torme X gr”; *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. III: *Księga przychodów i rozchodów miasta 1414–1426*, wyd. A. Czółowski, Lwów 1905 (cyt. dalej *Księga II*), s. 82 n., 85.

¹⁷⁷ 1411 r.: „Vigilatori super turrim pretorii XXXII gr”, *Księga I*, s. 105; 1414 r.: „Vigili super turrim pretorii dati sunt XV gr”, *Księga II*, s. 2.

¹⁷⁸ „Tubicenis – Summa: Decem marce minus V gr”; *Stadtrechnungen*, s. 355.

¹⁷⁹ S. Paternowski, dz. cyt., s. 56.

¹⁸⁰ Tamże, s. 63; J. Kądziołka, dz. cyt., s. 122.

¹⁸¹ J. Szujski, dz. cyt., s. LXVII; S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1899, s. 89, 91; A. Grabowski, *Dawne zabytki...*, s. 105.

¹⁸² „Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, panu burmistrzowi i radzie miasta Poznania wierność i posłuszeństwo, a iż według mej straży na wieży ratusznej tak wednie, jako i w nocy pilen będę i żadnej godziny trąbić nie omieszkam. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka jęgo”; cyt. za: J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 169.

jeden trębacz pełnił swą funkcję całą dobę, dlatego też należy przyjąć, że było ich co najmniej dwóch, tak jak we Lwowie¹⁸³. W Lublinie siedzibą trębacza była wieża w Bramie Krakowskiej¹⁸⁴.

Przed przystąpieniem do wykonywania swoich obowiązków służba miejska musiała być zaprzysiężona¹⁸⁵. Przysięgę składali: strażnicy miejscy, sędziy miejscy, pachołkowie ratuszni oraz hetman (hutman) ratuszny i burmistrz nocny¹⁸⁶. Generalnie rzecz biorąc przysięgano posłuszeństwo burmistrzowi i radzie miasta, niewyjawianie tajemnic służbowych, wykonywanie swoich zadań „wiernie, sprawiedliwie, z wszelką pilnością i trz[e]źwością”, niedopuszczanie do korupcji, pobieranie jednakowych należności od znajomych, obcych czy krewnych i odnoszenie ich do kasy miejskiej oraz zachowywanie się „jako dobremu i cnotliwemu sędze należy”.

Liczba stróżów, pachołków miejskich czy policji (*circulatores, viertelnicy*) jest trudna do ustalenia, bowiem – jak już wspomniano – w rachunkach miejskich figurują tylko łączne kwoty przeznaczone na ten cel. Na Kazimierzu było co najmniej dwóch strażników. W księgach kazimierskich z lat 1369–1402 imiennie występują zwykle dwie osoby, sporadycznie pojawia się trzecie imię¹⁸⁷. W Poznaniu, według

¹⁸³ 1406 r.: „Item LIV gr dati sunt super turrim duobus vigiloribus”; *Księga I*, s. 31.

¹⁸⁴ Z. Froehlichowa, dz. cyt., s. 99.

¹⁸⁵ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 29: „Interim familiares civitatis iurati esse debent. In cuius rei evidens testimonium sigillum nostrum civitatis Calischensis praesentibus est subappensum”. Zob. K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII w. na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa 1980, s. 159. O roli i znaczeniu przysięgi zob. np. W. Ebel, *Der Bürgereid*, Weimar 1958, s. 11–142.

¹⁸⁶ Tekst przysięgi wiertelników krakowskich, [w:] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506*, wyd. F. Piekosiński (cyt. dalej KDM.K), cz. 2, Kraków 1882, s. 486. Przysięga burmistrza nocnego, [w:] *Wilkierze Lublina*, s. 16 (1593 r.). Rota przysięgi sług miejskich, [w:] B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburckiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 53; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, aneks 33m; J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 168. Tekst przysięgi strażników miejskich, [w:] W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, aneks 33n; J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 166. Rota przysięgi pachołków ratusznych, [w:] J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 168. Przysięga hutmana, [w:] W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, aneks 33l; J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 168.

¹⁸⁷ 1386 r.: „Item duobus vigilibus circa valvam dedimus XIII gr”; 1387 r.: „Item Martino vigili dedimus VI gr et Janconi vigili dedimus VI gr”; 1393 r.: „Nota distributa vigilibus: Item Niclos Graser dedimus VII gr. Item Niclos socius eius dedimus III 1/2 gr”; 1392 r.: „Item duobus vigilibus Janconi et Milkoni dedimus Milkoni XII gr et Janconi XVII gr et II gr et tercio Niclos dedimus XI gr”; KRK, s. 176, 195, 287, 274.

Kądziołki, do 1561 r. było sześciu pachołków zwanych pobudkami, pilnujących furt wejściowych; zaś strażników nocnych do 1578 r. – tylko trzech, a strażników bramnych – czterech¹⁸⁸. W Warszawie pod koniec XVI w. stróżów nocnych miało być trzech¹⁸⁹. W Krakowie było średnio około 20 wiertelników, a w latach 1390–1405, według rachunków miejskich, liczba ich wahała się od 14 w 1393 r. do 22 w 1391 r.¹⁹⁰ W 1579 r. w Krakowie rajcy „wymogli” na cechach – „a też to wola króla Jęgo Mci, aby straż 50 człowieka w mieście w nocy była”¹⁹¹. Nie wiadomo, czy postanowienie to zostało zrealizowane i jak długo miało by obowiązywać. Porównanie z innymi miastami, dla których przeprowadzono takie badania, jak Gandawa, Lyon, wskazuje, że rozwiązania przyjęte w dużych – jak Kraków czy Wrocław – miastach, nie odbiegały od małej liczby różnego rodzaju straży w miastach Zachodu, z wyjątkiem miast włoskich, gdzie aparat policyjny (związany w pierwszym rzędzie z trybunałami sądowymi) był wyjątkowo liczny¹⁹².

Krakowski zegarmistrz w latach 1390–1393 zarabiał średnio 15 gr tygodniowo, w latach 1409–1431 tygodniowa płaca cieśli wynosiła 24 gr¹⁹³. Średnia płaca dzienna czeladnika ciesielskiego w 1393 r. wynosiła 1 gr (czyli 6 gr tygodniowo), a w 1420 r. – 3 gr dziennie (18 gr tygodniowo), w tym samym czasie (1420 r.) średnia dzienna płaca robotnika niewykwalifikowanego wynosiła 1,5 gr (9 gr tygodniowo)¹⁹⁴. Próba porównania zarobków krakowskiej straży miejskiej z innymi zawodami (o których posiadamy informacje) pokazuje, że w początkach XV w. ich płace zbliżone były do płac robotników pozbawionych kwalifikacji. Brak dodatkowego materiału porównawczego nie pozwala śledzić zmian zachodzących w hierarchii płac i utrudnia określenie stosunku wynagrodzeń straży miejskiej do innych zawodów w poszczególnych latach i okresach.

Funkcjonariusze miejscy otrzymywali ponadto dodatkowe fundusze, wynagrodzenie lub ekwiwalenty z tytułu wykonywanych zajęć.

¹⁸⁸ J. Kądziołka, dz. cyt., s. 122.

¹⁸⁹ A. Karpiński, dz. cyt., s. 154.

¹⁹⁰ *Regesta*, s. 289–340.

¹⁹¹ *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, s. 10.

¹⁹² Zob. H. Manikowska, *Nadzór i represja...*, s. 7 n.

¹⁹³ J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 81, 87. Niektóre dane porównawcze dla drugiej połowy XVI w. można znaleźć w pracy W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII w.*, Lwów 1938, s. 70 n., 73, 81, 84, 119.

¹⁹⁴ J. Pelc, dz. cyt., s. 93.

Na początku XVI w. strażnicy miejscy w Krakowie musieli posiadać jednobarwne stroje¹⁹⁵, we Lwowie ubrani byli w czarne mundury¹⁹⁶. W Poznaniu funkcjonariusze miejscy otrzymywali „barwę”, czyli swojego rodzaju deputaty odzieżowe od miasta (najczęściej w barwach herbu miejskiego lub z naszytym herbem miasta), którą musieli zwrócić przy odejściu ze służby¹⁹⁷. Otrzymywali oni – jak we Lwowie – materiał¹⁹⁸ bądź – jak na Kazimierzu – gotówkę przeznaczoną na ten cel¹⁹⁹. Oprócz materiału bądź na „barwę” służba miejska otrzymywała prawdopodobnie fundusze na buty²⁰⁰. Czy związane to było z „barwą” (odzież wraz z obuwem), czy może był to pewnego rodzaju prezent świąteczny (w 1497 r. służba miejska otrzymała *pro calceis* 1 wiardunek [12 gr] w wigilię świąt Bożego Narodzenia) – z braku dodatkowych zapisek i informacji trudno stwierdzić.

W Krakowie *circulatores* otrzymywali pieniądze na piwo, coś w rodzaju „urzędowego napiwku”, ale wedle wilkierza z 1380 r. nie można było dawać sługom miejskim napiwków przekraczających wartość 10 gr²⁰¹. We Lwowie służba miejska otrzymywała „napiwki” przy zmianie władz miasta²⁰².

Często dodatkowe wynagrodzenie związane było z miejscem pracy. W Krakowie w 1375 r. postanowiono, aby strażnicy na rynku rybnym (*in foro piscium*) otrzymywali „von 12 thonnen herings” pół grosza

¹⁹⁵ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa-Poznań 1982, s. 214.

¹⁹⁶ W. Strzelecki, dz. cyt., s. 30; Z. Wachlowski, dz. cyt., s. 31. Ordynacja z 1623 r. określała, że „żołnierze ci miejscy mieli barwę, złożoną z żupana i ubrania karazyowego”; cyt. za W. Łoziński, dz. cyt., s. 78.

¹⁹⁷ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 239 n.

¹⁹⁸ 1422 r.: „Primo, ich habe gegeben dem wechter VI elen gewande, dy ele vor XVIII gr summa des geldes I sxx minus XII gr”; *Księga II*, s. 89.

¹⁹⁹ 1375 r.: „Item XV gr Hanconi pro panno”; KRK, s. 57. Por. także rachunki krakowskie: 1582 r.: „vigilibus nocturnis, barwa na służebne 338 mr 31 gr”, [w:] PPSm.K, t. I, z. 2, Kraków 1885, s. 1128.

²⁰⁰ 1495 r. (Poznań): „Familie civitatis pro calceis 1 fertto”; 1496 r.: „Familiaribus civitatis pro calceis 1 fertto”; *Stadtrechnungen*, s. 404, 432.

²⁰¹ *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, cz. 2: *Wilkierze*, nr 19: „Auch von rate der ratmannen vnd irer eldsten ist das gesacz vnd voryowort, das man vortmer keyn trankgeld, key newjar, keyn leczcze noch ichsicht keynem stattdiner geben sal, zundirer ir rechtislon vnd ir zomirgewant, di ele bi X groschen vnd nicht dorubir, sal man en geben vnd nicht mer”.

²⁰² 1431 r.: „Item dati tunc familiaribus Ciuitatis et Notario pro bibalibus 3... dum Joannes Tolmacz proconsulatum resignavit”; 1453 r.: „Familiaribus bibales pro 4 g. in resignatione Magistratus Ciuium”; K. B ad e c k i, *Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa*, KH, t. XLI, 1927, s. 556, nr 22, s. 562, nr 52.

tygodniowo, a także inne dodatkowe rzeczy, jak np. ryby²⁰³. W Poznaniu rada miejska pobierała pewną zryczałtowaną opłatę od stróżów, pozostawiając im wszelkie nadwyżki z pieniędzy, jakie składali stróżom przechodnie przekraczający bramy miasta²⁰⁴. W 1400 r. na Kazimierzu postanowiono, aby na Suche Dni (*quatuor tempora*) strażnicy Konrad i Jakub otrzymywali „unam marcam et unam barchannum pro una marca pannum” oraz zatrzymywali sobie „quidcunque de octualibus” znajdujące się „ad currus alienos”. Im też przypadło w udziale „quidcunque locaverint unam balvam vel plures salis”²⁰⁵.

W 1527 r. we Lwowie ustanowiono *Ordinatio de percipiendis accidentiis inter ostiarium et familiam civitatis*²⁰⁶. Zarządzenie to, opierając się zapewne na wcześniejszym, zwyczajowym stanie rzeczy, określało sposób, w jaki służba miejska ma korzystać z dodatkowych funduszy. Gdyby odźwierny dostał jakiś pieniężny podarunek, „to z owych pieniędzy dla siebie połowę zabierze, pozostała zaś połowa pójdzie do równego podziału między służbę miejską”. Także fundusze „od mierzenia korcy czy pni” oraz te, które wpłacają osoby przyjmujące prawo miejskie, jak i pieprz otrzymywany „od kupców lub Żydów, albo też w jakikolwiek inny sposób”, mają być „równo podzielone między oddźwiernego i służbę miejską”. Również opłata pochodząca „od jakiego wozu za miejsce koło ratusza” ma być podzielona na trzy części, z których „jedna przypadnie oddźwiernemu ratusznemu, druga służbie, a trzecia stróżom miejskim”. Przełożony straży (zwany we Lwowie burmistrzem nocnym) miał zapewniony swój udział w zyskach: „Cokolwiek zaś daje ktoś przy furcie, to otrzyma pacholek zwany pobudkowym i stróże, które obok niego najprędzej staną. Gdyby zaś burmistrz nocny był obecny koło furty, trzecią częścią z tego dochodu będzie mógł się cieszyć”.

Na utrzymanie strażników nałożono na mieszczan w Krakowie – pomiędzy 1358 a 1366 r. – nowy podatek *pecunia vigilialis* lub *pecunia cirulatorum*. Pobierany był co trzy miesiące na Suche Dni, prawdopodobnie od właścicieli domów, według kwartałów miasta²⁰⁷,

²⁰³ KDM.K, cz. 2, s. 381: „Dy herren haben gesatzt, das man den wechtern auff dem margkt von 12 thonnen herings zal ein gantze woche einen halben groschen geben, vnd von anderen kleinen dingen, als fische, fleigen vnd sulch dingk 2 heller”.

²⁰⁴ S. Paternowski, dz. cyt., s. 36.

²⁰⁵ KRK, s. 510.

²⁰⁶ Cyt. za J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 214 n.

²⁰⁷ S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 65 n.

a jego wysokość równa była 1/10 wartości szosu²⁰⁸. „Podatek” wymuszono także na cechach krakowskich w 1576 r.²⁰⁹. Wystarczy przejrzeć rubrykę *pecunie circulatorum* i wydatki poniesione przez miasto na rzecz strażników miejskich, aby stwierdzić, że pieniądze wpływające do kasy nie mogły pokryć całości kosztów związanych z utrzymaniem straży i pachołków miejskich²¹⁰. Utrzymanie straży mogło służyć jako pretekst do nałożenia nowego podatku, który nie różnił się od reszty dochodów miasta, a wydatki na pachołków miejskich rada miejska pokrywała z ogólnej puli. W związku z tym podatkiem prawdopodobnie dochodziło czasem do jakichś niepokoїв czy niezadowolonia mieszkańców, skoro w 1401 r. zapisano: „Groman maledixit scabinos transeundo pro exaccione vigilium”²¹¹.

Wydaje się, że płace służby miejskiej były przedmiotem specjalnej troski władz miasta w czasie zagrożenia miasta czy klęsk żywiołowych, jak np. w 1551 r. podczas wielkiej powodzi w Poznaniu: „Ci, którzy wówczas pełnili obowiązki rajców, widzieli jak ludzie odczuwają niezwykle dotkliwy brak jedzenia i innych rzeczy, są obciążeni opłatami za przewóz, starali się zbudować w całości za pieniądze publiczne połączone łodzie i prom, którymi przewożono ładunki, bo od tego wyłącznie zależało wyżywienie sług [miejskich] i codzienna dla nich opłata”²¹².

Możliwe jest także, że odchodzącym strażnikom dawano coś w rodzaju odprawy: 1372 r. – „Item vigilatoribus cum cessaverat vigilia

²⁰⁸ J. Wyrozumski, dz. cyt., s. 425. W 1533 r. postanowiono „quod vigilia nocturna per dominos consules prouideretur, exactio tandem vigilie a singulis ciuibus vt exigatur pro quatuor temporibus anni: a quolibet hospite domus gr. 3, a quolibet item inquilino, qui proprium focum et coquinam seruat, gr. 3, ab alijs inquilinis, qui in stuba hospitem sedere solent, gr. 2, a pauperibus viduis gr. 1”; zob. PPSm.K, t. I, z. 1, nr 49. Także w Krakowie w 1579 r. rajcy po raz kolejny uchwalili: „począwszy 21 martii aże od 16 maii musieli dać każdy gospodarz po 2 gr na tydzień, a komornicy po 1½ groszu, a drudzy po groszu. To trwało niedziel całą 16”; zob. *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 10.

²⁰⁹ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 2 n.

²¹⁰ Przykładowo: 1398 r.: „pecunie circulatorum 68 mrc 37 gr”, a wydatki: „pro vigilibus 53 mrc 7 gr 6 den”, a „pro circulatoribus 147 mrc 25 gr”; *Regesta*, s. 318, 320. Podobnie w XVI w., przykładowo: 1543 r.: „exactio vigiliae nocturnae 107 mr 12 gr”, a „expositorum vigilibus nocturnis” wyniosło 261 mr 33 gr; w 1547 r.: „exactio vigiliae nocturnae 106 mr 32 gr”, a w pozycji „expositorum vigilibus nocturnis” zapisano kwotę 146 mr 9 gr, czy w 1565 r.: „exactio vigiliae nocturnae 78 mr 33 1/2 gr”, podczas gdy na *vigiliae nocturnae* wydano 112 mr 32 gr; PPSm.K, t. I, z. 2, s. 989 n., 1001 n., 1065, 1067.

²¹¹ KRK, s. 532.

²¹² *Kronika poznańskich pisarzy miejskich*, dz. cyt., s. 56.

X scot”²¹³. Jednak ta pojedyncza wzmianka nie wskazuje, czy było to zjawisko praktykowane w większości miast, czy tylko lokalny zwyczaj panujący na Kazimierzu. Możliwe jest również, że była to ostatnia zapisana należność (wyplata) funkcjonariuszom kończącym już swój okres pracy. Tu też pojawia się pytanie: jak długo osoby te wykonywały swoje zajęcia?

W rachunkach krakowskich z lat 1390–1405 sześciokrotnie pojawia się imię przełożonego (*magister circulatorum*) – Marcin, w latach 1390, 1391, 1398, 1401, 1402 i 1403²¹⁴. Także w 1399 r. w księdze radzieckiej krakowskiej występuje Marcin, *magister circulatorum*²¹⁵. Czy ów Marcin jest jedną i tą samą osobą, czy są to różne osoby o tym samym imieniu – trudno jednoznacznie stwierdzić. W księgach radzieckich kazimierskich (1369–1402) najdłużej występuje niejaki Czurko (Czurkon, Czurke); imię to poświadczane jest dla lat 1371, 1373 i 1375²¹⁶. I w tym wypadku nie wiemy, czy jest to jedna osoba, czy tylko zbieżność imion. Gdyby założyć, że jest to jedna osoba (przemawiałaby za tym mniejsza popularność tego imienia, w przeciwieństwie do imienia Marcin), to czym wytłumaczyć ową okresowość w podejmowaniu zajęć? Wiadomo, że piętnastowieczny wilkierz poznański zabraniał przyjmowania służby na okres krótszy niż pół roku lub rok i przewidywał sankcje karne za porzucenie pracy przed upływem terminu²¹⁷. Nie wiemy, czy podobne przepisy obowiązywały w czternastowiecznym Kazimierzu. Dlaczego po upływie roku (a czasem krócej) znika imię Czurkon? Czy podejmował on inną pracę, aby po roku znów zostać strażnikiem? Dlaczego nie pełnił swojej funkcji ciągle przez dwa czy trzy lata? Również w tym przypadku skąpy materiał źródłowy nie daje nam odpowiedzi.

W 1375 r. rajcy Kazimierza zatrudnili „duos vigiles Hankonem et Czurkonem ad vigilandum” na okres 13 tygodni²¹⁸. W 1389 r. również na Kazimierzu przyjęto „Mathiam et Thomkonem vigiles pro V-que mrc minus ferton” (czyli za 4 grzywny i 36 gr) na okres

²¹³ KRK, s. 39.

²¹⁴ *Regesta*, s. 269, 293, 296, 321, 329, 335.

²¹⁵ B. Wyrozumska, *Zapiski z księgi radzieckiej krakowskiej 1393–1400. Uzupełnienie do wydawnictwa „Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa”, „Studia Historyczne” XXXV, 1992, z. 1, nr 35: „Domini [...] consules solverunt [...] domini Kunczinne de Neuwinstad [...] sexagenam pro Martino magistro circulatorum et debet in suo precio defalcari”.*

²¹⁶ KRK, s. 26, 49, 56 n.

²¹⁷ *Wilkierze poznańskie*, nr 55.

²¹⁸ KRK, s. 65.

ośmiu miesięcy od „quarta feria post conductum Paschce [sic!]” (czyli od 27 kwietnia) do „Natale Christi” (czyli do 25 grudnia)²¹⁹. W pierwszym przypadku okres pracy wynosił około trzech i pół miesiąca, w drugim osiem miesięcy i trudno jest stwierdzić, czy w czternastowiecznym Kazimierzu obowiązywały jakieś przepisy regulujące minimalny okres zatrudnienia funkcjonariuszy miejskich²²⁰. Ze znanych nam imiennie 11 krakowskich strażników miejskich z września 1397 r. – siedem osób pojawia się ponownie w spisie z 1398 r.²²¹

Kim były ludzie podejmujący funkcje straży czy policji miejskiej? Czy były to osoby miejscowe, czy pochodzące z innych ośrodków miejskich bądź wiejskich?²²² W księgach ławniczych krakowskich pod 1395 r. występuje wprawdzie niejaki *Bodantha custos Posnaniensis*²²³, nie ma jednak żadnej pewności, ani innych wskazówek, czy jest to przezwisko osoby, która mogła być kiedyś w Poznaniu, czy jest to osoba pracująca jako stróż i pochodząca z Poznania. W krakowskich księgach radzieckich pod 1396 r. występuje niejaki *Hannus de Scawin* pełniący służbę w kwartale sławkowskim²²⁴, o którym nic więcej powiedzieć się nie da. Więcej przemawia za miejscowym pochodzeniem funkcjonariuszy miejskich.

W Krakowie czternastowieczni *magistri circulatorum* wybierani byli z zamożniejszych mieszczan²²⁵, a zdarzało się – jak w 1366 r. – że bywali nimi także byli wójtowie: „Peszkon circulator qui fuit advocatus civitatis”²²⁶. Czternastowieczna służba miejska Starej (i Nowej)

²¹⁹ Tamże, s. 225.

²²⁰ O czasowym zatrudnieniu pachołków miejskich we Florencji zob. H. Manikowska, *Nadzór i represja...*, s. 133.

²²¹ Zob. przyp. 275, 276.

²²² O rekrutacji pachołków miejskich we Florencji zob. H. Manikowska, *Nadzór i represja...*, s. 114–120, o rekrutacji strażników nocnych zob. tamże, s. 206–208; zob. także też, *Polizia e servizi d'ordine a Firenze nella seconda metà del XIV secolo*, „Ricerche Storiche” XXVI, 1986, nr 1, s. 27–37.

²²³ *Księgi ławnicze krakowskie (Acta scabinalia Cracoviensia 1365–1376 et 1390–1397)*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904, nr 2144: „Jacobus Tewdirneudir domum domini Bodanthe custodis Posnaniensis, nomine eiusdem, ex opposito turgurii dominorum Cristoforo Fogil resignavit et promisit”.

²²⁴ *Acta consularia*, s. 141.

²²⁵ J. Szujski, dz. cyt., s. LXVII.

²²⁶ *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, dz. cyt., cz. 2, s. 6: „Item idem Iohannes advocatus feria II post gothardi peszkonem circulatorem qui fuit advocatus civitatis irrequisitis domini ipsi civitati in contemptum incippavit” (11 V 1366 r.). Por. *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422 (Liber proscriptionum et querelarum civitatis Cracoviensis 1360–1422) ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, wyd. B. Wyzomska, Kraków 2001 (cyt. dalej

Warszawy rekrutowała się w większości z kręgów mieszczan oraz przybyszów z wiejskich okolic Warszawy²²⁷.

Kazimierski wilkierz z 1394 r., określający kary za chodzenie po mieście po trzecim dzwonie, orzekał, że jeżeli złapana osoba *fuerit notus* zapłaci karę 6 gr²²⁸. Komuż miała być ona znana, jeśli nie strażom miejskim? W takim przypadku strażnicy musieli być ludźmi, którzy mieszkali od dłuższego czasu na Kazimierzu i zapewne znali większość tutejszych mieszkańców.

W tym miejscu należy przypomnieć, że przy podejmowaniu decyzji o karze sędziowie brali pod uwagę opinię o oskarżonych, przesłuchiowano pracodawcę, sąsiadów, a także pachołków miejskich²²⁹. Średniowiecze nie znało dokumentów stwierdzających tożsamość danej osoby, wobec czego istotnym czynnikiem była wiedza, jaką ludzie posiadali o innych osobach, współmieszkańcach, sąsiadach²³⁰. Świadczyć na rzecz oskarżonego mogły jedynie osoby znane i cieszące się „dobrą sławą”, a ich zeznania nie mogły dotyczyć informacji dostarczonych od osób trzecich – bowiem właśnie zeznania osób o „dobrej sławie” stanowiły dowód w sprawie, jeśli okoliczności przestępstwa nie były dobrze znane²³¹. Wszystko to przemawiałoby za miejscowym pochodzeniem straży miejskich.

Znany jest także przypadek, że *Johannes Martini Cirkelmeyster de Cracovia* immatrykulował się na Uniwersytecie Krakowskim w 1400 r.²³² Możemy tu jednak przypuszczać, że nie tyle chęć pogłę-

Księga proskrypcji i skarg), cz. 2: *Querelae*, nr 6: „Peszonem circulatore, qui fuit advocatus civitatis, irrequisitis dominis ipsi civitati in contemptum incipavit”. Tenże Peszko występuje także w dokumencie zawartym pomiędzy rajcami krakowskimi a klasztorem *sacrarum virginum ordinis Praemonstratensis Swerinciense*; zob. KDM.K, cz. 1, Kraków 1879, s. 43 (13 IV 1366 r.): „Iudicium fuit banitum per Pesconem Circulatore aduocatum et per septem scabinos submissos, videlicet [...]”.

²²⁷ A. Karpiński, dz. cyt., s. 153.

²²⁸ KRK, s. 316: „[...] si fuerit notus, debet dare sex grossos[...]”.

²²⁹ H. Zaremska, *Banici...*, s. 112.

²³⁰ Taż, *Jak wyglądali banici czescy? Z dziejów rysopisu w średniowiecznych księgach karnych*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 105; por. D. Pearsall, *Strangers in Late-Fourteenth Century London*, [w:] *The Stranger in Medieval Society*, ed. F.R.P. Akehurst, S. Cain Van D’Elden („Medieval Cultures” XII), Minneapolis-London 1997, s. 46–62.

²³¹ Zob. M. Delimata, *Proces karny w miastach polskich w XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*, CPH, t. LV, 2003, z. 1, s. 195.

²³² *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. I: *Ab anno 1400 ad annum 1489*, Kraków 1887, s. 13 oraz *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*,

wienia wiedzy zdecydowała o immatrykulacji, co raczej chęć korzystania ze swobód przysługujących społeczności uniwersyteckiej. Należały do nich m.in. zwolnienie z ceł na terenie całego Królestwa Polskiego, prawo swobodnego przywozu do Krakowa żywności, odzieży, opału czy sprzętów codziennego użytku na własne cele, odszkodowanie królewskie w przypadku kradzieży, jeśli miała ona miejsce w drodze na uniwersytet, czy gwarancje bezpiecznej podróży na terenie całego państwa. Najważniejszą jednak korzyścią było wyłączenie z podległości sądownictwa miejskiego i przejście pod sądownictwo rektora. On to bowiem miał sądzić studentów we wszystkich sprawach cywilnych i drobnych sprawach karnych; w przypadku przestępstw karnych, takich jak morderstwo, kradzież czy cudzołóstwo, studenci odpowiadali przed sądem kościelnym bądź królewskim, a istnienie sądownictwa konserwatorów uniwersytetu pozwalało studentom pozywać przed sąd prepozyta kapituły krakowskiej mieszkańców innych diecezji²³³.

Służbą policyjno-wykonawczą w mieście byli strażnicy, *circulatores*, pachołkowie pod dowództwem swojego kapitana, hutmana (hetmana) ratusznego (*Praetorii Consularis Capitaneus, Praefectus praetorii*)²³⁴,

wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. I: *Tekst*, Kraków 2004, s. 42 [00/038].

²³³ Zob. A. Winiarz, *Sądownictwo Rektora Uniwersytetu Krakowskiego w wiekach średnich*, [w:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy fundacji Jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, brak paginacji ogólnej. Dowodem na nadużywanie przywilejów studenckich może być przypadek mieszczanina koszyckiego Jerzego Debringera: jego immatrykulacja na uniwersytet w 1417 r. była zapewne podyktowana dążeniem do uzyskania wyroku skazującego na mieszczkę Katarzynę Dorstin z Koszyc. W związku z niestawieniem się pozwanej Katarzyny przed konserwatorem pozwana została obłożona ekskomuniką, a wyrok wysłano do Koszyc (zob. *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. I: do 1450 r., oprac. S.A. Sroka, Kraków 1998, nr 44). Immatrykulacje niektórych mieszczan Torunia podyktowane były zapewne chęcią skorzystania z przywilejów uniwersyteckich: Henryk Merseburg ławnik (1392–1393), rajca (1394–1404), sędzia (1399 r.) i wójt (1401 r.) Starego Miasta Torunia immatrykulował się na uniwersytet w 1403 r. na rok przed swoją śmiercią. Jan Merse ławnik (1387–1395), rajca (1396–1408) i burmistrz Starego Miasta Torunia (1409–1422) immatrykulował się w 1409 r. Obaj byli w sile wieku i aktywnie uczestniczyli we władzach miasta Torunia; w 1402 r. wpisał się na uniwersytet Jan, syn Henryka Merseburga; cyt. za K. Borodą, *Spoleczność studencka Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1509*, niepublikowana praca doktorska, Białystok 2003, s. 239 n. oraz recenzja *Metryki Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508* pióra K. Borody, zob. RDSG, t. LXV, 2005, s. 289 n.

²³⁴ K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 235.

będz̄ zaleźni bezpośrednio od wójta²³⁵. We Lwowie, Lublinie, Warszawie oraz w miastach Polski południowo-wschodniej zwierzchnika zwano najczęściej burmistrzem nocnym (*proconsul nocturnus*)²³⁶, pełnił on te same funkcje co hutman. W Bieczu w drugiej połowie XVI w. zwierzchnika straży miejskiej zwano *Decurio*²³⁷. Działalność krakowskich wiertelników kontrolowali rajcy²³⁸.

Przed objęciem swojego urzędu hetman, podobnie jak burmistrz nocny, składał przysięgę²³⁹. Zobowiązywali się oni być posłuszni i wierni władzom miejskim, jednakowo oraz sprawiedliwie traktować wszystkich mieszkańców, ponadto przyrzekali stale przebywać – zwłaszcza w nocy – ze swoimi podwładnymi oraz zachować powierzone im tajemnice. W Kaliszu, zanim ustanowiono urząd hetmana w 1597 r., funkcję tę „po te wszystkie lata wszyscy mieszczanie kaliscy pojedynkiem, jeden po drugim, na każdą noc inszy, do tego czasu odprawowali”²⁴⁰. Na urząd ten należało obrać „człowieka dobrego, cnotliwego, trzeźwego, bogobojnego, czułego a k temu wiernego sąsiada osiadłego (tzn. obywatela miasta), przysięgłego, władzy urzędu radzieckiego podległego”. Takim człowiekiem w Kaliszu okazał się piekarz Adam Kozieoko. Jednocześnie nakazano wszystkim mieszkańcom hetmana „czcić, ważyć, szanować jako przystoi dobrego, cnotliwego człowieka i sąsiada”²⁴¹. Hetmanowi przysługiwała wzmożona ochrona prawna. Za wszelkie „wymyślne, dotkliwe przemianki albo nazwiska” groziła kara więzienia, kara pieniężna w wysokości 10 grzywien oraz kara odwołania obelg²⁴².

Hetmanowi powierzono opiekę nad ratuszem. Krakowski hutman mieszkał nawet w ratuszu na pierwszym piętrze, w zachodniej jego części, a do jego komnaty prowadziło osobne wejście²⁴³. W 1598 r. w Krakowie spisane zostały *Powinności pana hutmana ratusznego*²⁴⁴,

²³⁵ A. Jelicz, dz. cyt., s. 29.

²³⁶ A. Abramski, J. Konieczny, *Organizacja bezpieczeństwa...*, s. 512; A. Czołowski, dz. cyt., s. 43; A. Karpiński, dz. cyt., s. 154.

²³⁷ Cyt. za: R. Rybarski, *Gospodarka miasta Biecha w XVI i początkach XVII stulecia*, „*Ekonomista*” X, 1910, z. 1, s. 64.

²³⁸ A. Jelicz, dz. cyt., s. 70.

²³⁹ *Wilkieże Lublina*, s. 16.

²⁴⁰ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 49.

²⁴¹ Tamże.

²⁴² *Dzieje Kalisza*, dz. cyt., s. 126.

²⁴³ A. Chmiel, *Sądy ratuszne hetmańskie. Kartka z życia mieszczan krakowskich w XVI wieku*, Kraków 1907, s. 6.

²⁴⁴ *Powinności pana hutmana ratusznego roku 1598*, [w:] J.W. Smoniewski, dz. cyt., s. 68 n.

z których dowiadujemy się, że musiał on przebywać stale w ratuszu, a na jego opuszczenie musiał mieć zgodę burmistrza. Gdy opuszczał ratusz, musiał zostawić wiadomość o tym, gdzie się udawał oraz mianować na czas swojej nieobecności zastępcę w ratuszu. On też był dowódcą straży miejskiej i decydował o przyjęciu nowych strażników. Hutman musiał pilnować, „żeby w niedziele i inne święta uroczyste żadnych przedaży w mieście nie było”. Jemu też powierzano odpowiedzialność za czystość w mieście. Do obowiązków hetmana należała kontrola rotmistrzów i dziesiętników każdego z kwartałów miasta. Wraz ze strażą patrolował nocą ulice miasta i rynek, jemu też oddawano na noc klucze od bram i on to decydował o ewentualnym otwarciu bram nocą. Nie mógł, bez zgody burmistrza, więzić szlachty. Hetman był też sędzią głównie w sprawach „o krzywdy słowne, jako to łajanie, zelżenie, zwłaszcza w sporach między pospolitym gminem”²⁴⁵, rozstrzygał spory o niewielkie długi i sądził sprawy o drobne kradzieże²⁴⁶. On też wraz z dwoma rajcami „doglądał sprawiedliwej miary i wagi i przynajmniej raz w miesiąc sprawdzał korce i inne miary, azali naznaczone były cechą miejską”²⁴⁷.

Stróże miejscy – podobnie jak hetman czy burmistrz nocny – objęci byli wzmożoną ochroną prawną. Według poznańskiego kodeksu prawa magdeburgskiego sprawca zabicia, poranienia, pobicia czy obelżywego potraktowania sług czy strażnika miejskiego odpowiadał jak za obrazę rady, ławy i sądu²⁴⁸. Piętnastowieczny wilkierz Poznania za zranienie lub uderzenie sługi miejskiego przewidywał karę śmierci, a sprawca zbiegły z miasta podlegał proskrypcji przez rok i dzień²⁴⁹. W Chełmnie (1590 r.) postanowiono, „któryby słudze miejskiemu, albo wacharzowi na wasze nałajał, i złorzeczył, albo też któremu mieszczaninowi, który na posłudze miejskiej będzie, ten kary swojej widzieć nie ma, która go od Zwierzchności i od Rady spotkać ma”²⁵⁰.

²⁴⁵ K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 235.

²⁴⁶ A. Chmiel, *Sądy ratuszne hetmańskie...*, s. 23, 30.

²⁴⁷ K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 235 n.

²⁴⁸ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 240.

²⁴⁹ *Wilkierze poznańskie*, nr. 53: „Item, si quis serwm civitatis vel alium in dominorum legacione, dehonestat vel increpat, det pro pena unam marcam aut pro singulis duobus grossis vicipandus est per diem et noctem. Si vero aliquis maliciose wlnerat aut verberat eum, collo privandus est. Et si wlneratus moritur et patrator fugit, debet a civitate unum annum et diem proscribi, nec debet redire, sub pena decem marcarum”.

²⁵⁰ *Wilkierze Chełmna*, nr 74.

Straże miejskie, których siedzibą był ratusz, zobowiązane były do jego pilnowania, wykonywania wszelkich poleceń służbowych, do zachowania trzeźwości w czasie pełnienia służby oraz do zachowania tajemnic służbowych. Na odgłos wieczornego dzwonu strażnicy schodzili się na ratusz, gdzie odbierali rozkazy od przełożonego, po czym udawali się na swoje miejsca i czuwali tam aż do wschodu słońca. Zakazane im było w czasie służby sypianie w domu i wykonywanie jakichkolwiek innych zajęć²⁵¹. To oni zatrzymywali włóczęgów i tych, którzy mimo zakazów miejskich chodzili nocą po mieście²⁵². Zamykali bramy miejskie, podnosili mosty zwodzone, których pilnowano także w dzień²⁵³. Straże przechadzały się nocą po mieście, patrolując ulice i rynek²⁵⁴; część straży kontrolowała okolice wałów i murów, pilnując, aby nikt nie przechodził przez obwarowania²⁵⁵. W dzień pilnowano też bram²⁵⁶ oraz rynku²⁵⁷.

Do czynności (o ile w ogóle były wykonywane), na które zezwalały wilkierze, należała konfiskata ubioru osobie, która nie przestrzegała przepisów antyzbytkowych²⁵⁸. Na początku XVI w. (1512 r.) krakowska straż miejska miała także pilnować, czy studenci uniwersytetu nie mieszkają w domach prywatnych²⁵⁹. Stróże strzegli też własności miejskiej, oprócz nadzoru nad obiektami w mieście, szczególnie rynku, ulic i obwarowań miejskich, zdarzało się, że pilnowano obiekty położone poza miastem²⁶⁰.

Na rynku miejskim oprócz ratusza, w którym siedzibę miały władze miejskie, gdzie najczęściej mieścił się arsenał, kancelaria miejska, kasa, nadzorowi podlegały także kramy wraz ze straganami²⁶¹. Tam bowiem mogły mieć miejsce różnego rodzaju nieporozumienia, oszustwa czy kradzieże.

Do czynności wykonywanych przez służbę miejską należało także pilnowanie więźniów, bowiem władze miejskie nie dysponowały od-

²⁵¹ A. J e l i c z, dz. cyt., s. 70.

²⁵² J. S z u j s k i, dz. cyt., s. LXVII.

²⁵³ 1371 r.: „custodibus circa pontem”; KRK, s. 26.

²⁵⁴ 1385 r.: „vigilibus in nocte ambulantis [...]”; tamże, s. 154.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ *Regesta*, s. 266.

²⁵⁷ KRK, s. 10.

²⁵⁸ S. E s t r e i c h e r, dz. cyt., s. 110.

²⁵⁹ Cyt. za H. B a r y c z, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 645.

²⁶⁰ *Stadtrechnungen*, s. 388, 419, 420.

²⁶¹ Tamże, s. 375 n., 387–391.

rębną służbą więzienną. Nadzór nad zatrzymanymi osobami sprawowali najczęściej strażnicy miejscy²⁶² i to oni również brali udział w egzekucjach przestępców. W towarzystwie ofiary, kata, woźnego i oskarżycieli tworzyli kondukt, który przemierzał ulice miasta w kierunku miejsca egzekucji²⁶³.

W krakowskich księgach radzieckich zachowała się, pochodząca z 1396 r., informacja dotycząca podziału strażników na poszczególne kwartały miasta. W roku tym było 17 *circulatores*, po czterech przydzielono na kwartał grodzki, garncarski i sławkowski, a pięciu na kwartał rzeźnicki²⁶⁴. Tylko dwaj strażnicy zostali przydzieleni na ulicę Grodzką – od rynku aż do kościoła św. Piotra. Od tegoż kościoła „ultrius usque ad Valvam” służbę pełniły kolejne dwie osoby. Na ulicę Franciszkańską przydzielony został tylko jeden strażnik; na ulicy Wiślnej służbę miała także jedna osoba. Po jednym strażniku spotykamy na ulicy Żydowskiej (obecnie św. Anny) i Szewskiej. W kwartale sławkowskim podział wyglądał następująco: ulica Szczepańska – jedna osoba, na ulicy Sławkowskiej – także jeden strażnik, na ulicę św. Jana posłano dwie osoby. W kwartale rzeźnickim: na ulicy Floriańskiej przebywały dwie osoby, na ulicy Szpitalnej (św. Ducha) – jeden strażnik, a na ulicy Rzeźnickiej (obecnie Mikołajskiej) – dwie osoby.

Następna wzmianka, z 17 lutego 1404 r., dotycząca kolejnego podziału na kwartały, jest jeszcze bardziej lakoniczna²⁶⁵ – podaje

²⁶² KRK, s. 19; *Stadtrechnungen*, s. 351, 366. Oni doprowadzali także zatrzymane osoby do więzienia, 1590 r.: „Jeśliby kto swowolnie posłuszeństwa czynić i stać nie chciał do pana burmistrza i Rady tedy według wilkiera miejskiego sześć i trzydzieści szelągów winy przepada i odłożyć powinien będzie po pierwsze i po wtóre. A gdzieby po trzecie stanąć nie chciał i posłuszeństwa czynić, tedy sługami miejskimi ma być porwany i więzieniem karany”; zob. *Wilkierze Chetmna*, nr 18.

²⁶³ H. Z a r e m s k a, *Niegodne rzemiosło...*, s. 60.

²⁶⁴ *Acta consularia*, s. 141 (19 VI 1396 r.): „Quartale Castrense: In plathea Castri a Circulo usque ad Ecclesiam Sti Petri Tylo Zatheler. Henricus Parchowicz. et ab Ecclesia Sti Petri ulterius usque ad Valum. Iacussius maritus Wercholmine. Petrus Cadner. Quartale figulorum: In plathea minorum, Langseidel. Wysle, Boremez. Iudeorum Grudner. Sutorum Hannus Voyt. Quartale Slavcoviense: Stephani, Hannus de Scawin. Slavcoviensis, Oderberg. Iohannis, Hano Hesse et Iorge Duczulrich. Quartale Carnificum: Floriani, Miczko Smesneyder et Tempil. Hospitalis Valhenne. Carnificum, Degin et Petir Bemisch”.

²⁶⁵ Quartale Castrense: „Nicolaus Czwxioff in domo Iohannis Piczczin. Cluge Niclos. Reynman aurifaber. Cuncze Habirgeyst. Libiskynt in domo ex opposito scolarum sancte Marie. Ffaber in domo Fflenczeri. Quartale Lutifigulorum – Nicolaus Ffreyberg. Petrus seyffenmecher. Albertus in plathea Wisle. Hannos Rudisch in domo Nicolai zuparii. Petrus Kaldherberge. Ditricus Doring. Nicolaus Bewchil.

tylko liczbę osób w poszczególnych kwartałach: po osiem strażników w kwartałach garncarskim oraz rzeźnickim, sześć osób w grodzkim i cztery w sławkowskim. Obie noty nie pozwalają nic więcej powiedzieć na temat podziału strażników na poszczególne ulice. Można co najwyżej przypuszczać, że większą uwagę skupiano na strategicznych i głównych ulicach (większe natężenie ruchu), jak np. Grodzka (Rynek – Wawel) czy Floriańska (Brama Floriańska – Rynek).

Trochę światła na organizację krakowskich wiertelników rzuca spisany w 1543 r. *Porządek y zachowanie Panow Wiertelnikow Crakowskych wssym Vrzędzie z dawna postanowiony y trzimany*²⁶⁶. Dowiadujemy się z niego, że do ich kompetencji należały także spory graniczne o grunty miejskie i granice między poszczególnymi domami. Byli oni swego rodzaju rzeczoznawcami w sprawach budowlanych. Tak jak wszyscy funkcjonariusze miejscy, składali przysięgę posłuszeństwa wobec władz miasta oraz że „Mieyscza, Pola, Granicze sprawiedliwie oględowacz y wymierzacz” będą, a przy wykonywaniu tych czynności nie będą kierować się żadnymi względami, jak przyjaźnią, obietnicami czy jakimiś darami²⁶⁷. Konsekwencją złamania przysięgi było pozbawienie funkcji. Wspólnie wybierali osobę, która miała ich kontrolować i przekazywać informacje od burmistrza o godzinach zebrań i miejscach rozlokowania patroli i wykonywania zadań. Mieli obowiązek schodzić się na ratuszu na oznaczoną godzinę z dopuszczalnym spóźnieniem do pół godziny. W przypadku, gdyby wiertelnik spóźnił się do ratusza, a drudzy „iusz odeszli, tedy

Czanser in domo Hanonis Willusch de Zathor. Quartale Slawcouiense – Paulus Steynbach. Petrus Geytan. Krawse de Leypnyk. Geschendige Myko. Quartale Carnificum – Johannes de Olauia. Wollimpfund. Johannes Krancz. Johannes Bonafide. Petrus Valhenne. Johannes Cwarar. Voglingesank. Martinus Frankensteyn [...]”; zob. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, s. 386.

²⁶⁶ *Porządek y zachowanie Panow Wiertelnikow Crakowskych wssym Vrzędzie z dawna postanowiony y trzimany*, [w:] K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 226–231, oraz [w:] PPSm.K, t. I, z. 1, nr 102. Zob. także *Zwyczay panow wiertelnikow zachowany, a od Marcina Mydlarza wiertelnika Cracowskiego podany i przyięty*, [w:] PPSm.K, t. I, z. 1, nr 103.

²⁶⁷ *Porządek y zachowanie...*, s. 226 n.: „Przysięgamy Panu Bogu ze Krolowi Je Mci naszemu Miłosczywemu Panu wierni bydz chcemy A panom naszym Rayczom poszluszni, Inasz Vrząd naktorysmy przysięgly y wybrani są wiernie wedlia naszego dowczipu nalepszego opatrowacz chcemy, Mieyscza, Pola, Granicze sprawiedliwie oględowacz y wymierzacz chcemy, I o tym kozdym dacz sprawiedliwe Swiadcztwo, I obiecuiemy się nieogliędacz ani na Bogatego ani na ubogiego. Na zadne przyiacielstwo ani na zadną nieprzyians. Na zadne obietnicze ani nazadne dary ani niesłuszne pozytki. Tak nam Panie Boze pomoz y wszyszcy SS”.

niema iuz zanięmi chodzicz: ale sie ma do Domu swego wrocicz”²⁶⁸. Na polubowne załatwianie sporów musiało chodzić co najmniej czterech wiertelników; a podczas wykonywania swych czynności „mają się tam uczciwie zachowacz, niemają [...] żadnych rozmow nieprzy-stoynich czinicz [...] ieno pilnowacz swey powinności”²⁶⁹. Zobowiązani byli oni do posiadania pisarza, który miał spisywać wymierzanie gruntów oraz „wszelkie budunki albo ruiny”²⁷⁰.

Jednakże podstawowym obowiązkiem i zadaniem straży było zapewnienie spokoju w mieście, głównie w nocy. Podczas likwidacji nocnych bójek i awantur często dochodziło do starć, a funkcjonariusze miejscy na co dzień stykali się z przemocą²⁷¹. Dlatego też straże były uzbrojone.

W Poznaniu do swojej obrony stróże mieli włócznie i cepy bojowe, a stróż z dzielnicy żydowskiej posiadał halabardę²⁷²; w cepy bojowe uzbrojeni byli także pachołkowie we Lwowie i Lublinie²⁷³. Poznańscy strażnicy posiadali także piszczalki. Broń straży wydawano z arsenału miejskiego, choć zdarzało się (jak w Krakowie), że oprócz zbrojowni miejskiej była druga – do użytku straży i pachołków miejskich²⁷⁴. Uzbrojenie 11 imiennie wymienionych strażników krakowskich możemy poznać ze spisu, jaki przeprowadzono we wrześniu 1397 r.²⁷⁵ Wynika z niego, że 11 osób posiadało łącznie 21 sztuk broni; oprócz dwóch wszyscy posiadali rękawice pancerne, tylko pięciu posiadało zbroje (jeden – napierśnik, pięciu – kolczugi). Trzech miało kopali-

²⁶⁸ Tamże, s. 228.

²⁶⁹ Tamże.

²⁷⁰ Tamże, s. 231. Zob. *Księga wiertelnicza krakowska ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, cz. 1: 1568–1577 (Quartaliensium recognitiones et divisiones), wyd. K. Jelonek–Litewka, A. Litewka, Ł. Walczy, Kraków 1997, s. VII–IX n.; por. także cz. 2: 1578–1591 (Kraków 1998), cz. 3: 1592–1597 (Kraków 1999) oraz cz. 4: 1598–1606 (Kraków 2000).

²⁷¹ H. Zaremska, *Banici...*, s. 108.

²⁷² W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 241.

²⁷³ A. Czółowski, dz. cyt., s. 45; Z. Wachłowski, dz. cyt., s. 28; *Wilkierze Lublina*, s. 36.

²⁷⁴ A. Grabowski, *Dawne zabytki...*, s. 79.

²⁷⁵ *Acta consularia*, s. 164 (26 IX 1397 r.): „Item varia attinencia videlicet cinctoria, tractoria et pharetre ad balistas, de quibus armis recepit primo: Lubardus I pilleum ferreum. Thomas circulator habuit loricam et I par cirothecarum. Nicolaus Wayner I loricam I par cirothecarum. Lancus I par cirothecarum et I clipeum. Lenhard I pancirem sive loricam et I par cirothecarum. Paszko I pileum ferreum et I par cirothecarum. Trincsus I toracem, I pilleum, I balistam, I par cirothecarum. Tripka I balistam et I par cirothecarum. Strich I loricam, I par cirothecarum. Gleser I par cirothecarum, Item Olbrecht rote habet I balistam”.

ny–hełmy i kusze, a jeden dysponował tarczą. Najlepiej uzbrojonym strażnikiem był *Trincsus*, który wyposażony był w hełm, napierśnik, kuszę i parę rękawic (nie wiadomo, czy był on dowódcą straży i z tej racji wyróżniał się uzbrojeniem), a *Gleser* posiadał tylko parę rękawic. Wyposażenie strażników w broń znamy również z 1398 r. W spisie tym pojawiają się imiona siedmiu strażników spośród wymienionych w 1397 r.²⁷⁶ W porównaniu z 1397 r. byli oni bardziej wszechstronnie wyposażeni – 19 osób miało razem 64 sztuki broni; strażnicy posiadali: 18 hełmów, 16 kolczug, 4 napierśniki, 7 par rękawic, 9 tarcz (w tym 6 miał *magister circulatorum* Marcin) oraz 10 kusz²⁷⁷. W kolejnym – znanym tylko fragmentarycznie – spisie broni z 1404 r. wymieniono tylko trzech strażników, którzy posiadali razem trzy hełmy typu kopalin oraz dwa pancerze kolcze²⁷⁸. Nieco bogatszy w informacje o uzbrojeniu straży miejskiej jest wykaz broni wydanej 12 strażnikom z ratusza we wrześniu 1410 r.²⁷⁹ Dzięki niemu można zaobserwować pewne zmiany w rodzajach używanych ochron głowy:

²⁷⁶ Cyt. za J. S z y m c z a k, *Zasoby uzbrojenia*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej...*, s. 392; zob. także *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392-1506*, dz. cyt., s. 385 n.: „28 Septembris 1398 domini consules distribuerunt arma famulis infrascriptis: [Promo Neisser pancirum pectorale, pilleum ferreum et balistam. Depositus est et presentatus]. Preusse habet pilleum ferreum et balistam. Kosschik pancirum, pilleum ferreum et balistam et duas ferreas cirothecas. Paulus pancirum, pilleum ferreum et balistam. Maternus [Hildebrand] pancirum, pileum ferreum et balistam et unum clipeum Litwanicum. Olbracht pancirum, pilleum ferreum et balistam absque cinctorio et pharetra. Martinus magister circulatorum habet VI clippeos, pilleum ferreum et toracem. Kreczmer pancirum et pilleum ferreum. Strich pancirum et pilleum ferreum. Wayner pancirum, pilleum ferreum et cirothecas. Ditrich habet [Lenharth] pancirum, pilleum ferreum et cirothecas et balistam. Kanczorka pancirum et ferreum pilleum. Scheler toracem, pilleum ferreum et balistam.[Lankosch clipeum, pancirum, pilleum ferreum et cirothecas]. Thomas pancirum, pilleum ferreum pectorale et cyrothecas. Tripka pancirum, pilleum ferreum [balistam et cyrothecas]. Blumentrit pancirum, clipeum, pilleum ferreum et cirothecas. Restituit clipeum. [Roterme circulator pancirum et pilleum ferreum]. Micolay balistarius pancirum, balistam et [...] Lankusszio pileum ferreum et pancirum [...]”.

²⁷⁷ J. S z y m c z a k, *Zasoby uzbrojenia*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej...*, s. 394, tam tabelaryczne przedstawienie uzbrojenia z 1398 r.

²⁷⁸ Tamże, s. 393.

²⁷⁹ Tamże. Uzbrojenie oraz ubiór augsburskiej (?) straży miejskiej z końca XV w. przedstawia obraz *Besuch des Hl. Petrus im Gefängnis durch einen Engel* z lat 1494–1497, zob. G. J a r i t z, „Strassenbilder” des Spätmittelalters, [w:] *Die Strasse. Zur Funktion und Perzeption öffentlichen Raums im späten Mittelalter. Internationales Round Table gespräch Krems an der Donau 2. und 3. Oktober 2000*, Wien 2001, s. 47–54 oraz obraz nr 13 na s. 65.

na 11 hełmów 9 to „łębki” i tylko dwa to kopaliny, które były w powszechnym użyciu pod koniec XIV w. Spośród ochron tułowia wymieniono jeden pancerz kolczy oraz trzy płyty; broń zaczepną stanowiły kusze (6 sztuk), jedna rusznica i jeden dzirynt. Brak kolejnych spisów uzbrojenia strażników krakowskich uniemożliwia śledzenie zmian w ich uzbrojeniu.

Status społeczny członków policji miejskiej i ich kontakty ze światem przestępczym

Fakt, że *magister circulatorum* w drugiej połowie XIV w. wybierany był z grona przedstawicieli możniejszych rodzin mieszczańskich, a nawet był nim w Krakowie w 1366 r. dawny wójt, przemawia za tym, że było to stanowisko dobrze płatne i w pewnym sensie zaszczytne. Jak długo utrzymywał się ten stan – nie wiadomo. Natomiast w XVI w. było już zgoła inaczej.

16 lipca 1597 r. w Kaliszu utworzono urząd hetmana miejskiego. Do tego czasu funkcję tę pełnili mieszczanie – co noc inny. W dokumencie powołującym do życia ten urząd zaznaczono, aby stanowisko to „dobrej, pocziwej sławie jego (tzn. hetmana), także dziatki i przyjaciół wszelkich jego wadzić nie ma, ani ma być czasy wiecznemi obelżywa”²⁸⁰. Wskazywałoby to, że stanowisko przełożonego miejskiego aparatu bezpieczeństwa nie cieszyło się już popularnością ani prestiżem społecznym. Przypuszczenie to potwierdza kolejna wzmianka w tym dokumencie. Wzmoczona ochrona prawna, jaką przyznano hetmanowi, obejmowała nie tylko ewentualne zranienia czy pobicia, ale też „wymyślne, dotkliwe przemianki albo nazwiska”²⁸¹.

25 stycznia 1544 r. w Krakowie *Josephus Scholcz czirckelmagister* otrzymał prawa miejskie²⁸². Jak widać pełnienie funkcji przełożonego straży miejskiej było możliwe w tym okresie bez posiadania prawa miejskiego. Czy przyjęcie praw miejskich było warunkiem pełnienia służby, czy nagrodą za wykonywaną pracę – trudno w tym przypadku ocenić²⁸³.

²⁸⁰ *Statuty miasta Kalisza*, dz. cyt., nr 49.

²⁸¹ Tamże.

²⁸² *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611*, wyd. A. Kielbicka, Z. Wojas, Kraków 1994, nr 2183: „Josephus Scholcz czirckelmagister civitatis ius habet, iuravit et dedit 0”.

²⁸³ Dwie wzmianki – z 1545 i 1546 r. – zdają się sugerować, że przyjęcie praw miejskich było warunkiem pełnienia funkcji (29 VIII 1545 r.): „Albertus Tomiszowski

W okresie tworzenia aparatu bezpieczeństwa (druga połowa XIII w.) stanowisko straży czy pachołków miejskich było zapewne niezłe płatne i cieszyło się jakimś uznaniem społecznym. Miało to zapewnić z jednej strony rekrutację osób na te stanowiska, a z drugiej – skuteczność działania (pensje płacone funkcjonariuszom miały w pewnym stopniu wyeliminować próby przekupstwa). Jednak status społeczny przedstawicieli aparatu policyjnego i służb miejskich – tak jak i stanowisko ich przełożonego – stopniowo się degradowały. W pewnym stopniu wiązało się to z obniżeniem realnych zarobków – osoby źle opłacane bywały pozbawione szacunku współobywateli²⁸⁴. Według Jacka Wiesiołowskiego, za ich niską pozycją społeczną miałyby też przemawiać anonimowość członków aparatu policyjnego i służb miejskich w rachunkach miejskich²⁸⁵.

Jak wskazują nieliczne źródła, praca służby miejskiej była podejmowana na pewien czas, a pracownicy najemni (do takiej kategorii osób należałoby zaliczyć służbę miejską) mieli z reguły niski prestiż. Wiesiołowski do pracowników najemnych, o niskich kwalifikacjach ograniczonych jedynie do manualnej zręczności i siły fizycznej, a nawet bez specjalnych kwalifikacji, zaliczył m.in. kucharza, brukarza, stróża nocnego, gliniarza, drwala, pasterza, dachówkarza, posłańca²⁸⁶.

W średniowieczu uznanie dla wykonywanego zawodu wiązało się w pewnym stopniu z urządzeniem swojego warsztatu pracy i kosztami surowców potrzebnych do produkcji²⁸⁷. A tego służba miejska nie posiadała. Niestabilność prac sezonowych była czynnikiem dodatkowo

sagittarius de Tomyk oriundus i.h.civit. iur., sed nihil dedit propterea, quod famulus sit civitatis”; (11 I 1546 r.): „Andreas Gothardowycz sagittarius i.h.civit. iur., sed nihil dedit propterea, quod famulus sit civitatis”; zob. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. A. Kielbicka, Z. Wojas, Kraków 1993, nr 2326, 2354.

²⁸⁴ H. Zaremska, *Banici...*, s. 108.

²⁸⁵ J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa-Poznań 1982, s. 98.

²⁸⁶ Tamże, s. 134. Jan z Ludziska uważał (za Cyceronem) pracę najemną (a więc zajęcie funkcjonariuszy miejskich) za niegodną człowieka wolnego i ściąającą nań hańbę, gdyż kupuje się od tych ludzi tylko ich pracę, a nie umiejętności, a otrzymywana przez nich zapłata ma w sobie znamię niewolnictwa; zob. tamże, s. 137. Por. także S. Orzechowski, *Policyja Królestwa Polskiego na kształt Arystotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema knihami wydana*, oprac. J. Starnawski, Przemyśl 1984, s. 29 n.: „[...] są rzemiosła niewolnicze, których ciało samo sobą wszystko robi [...]”.

²⁸⁷ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 139.

obniżającym prestiż znacznej grupy pracowników najemnych. Nie występowała tu prawie w ogóle szansa awansu społecznego, a uzyskiwane dochody z pracy zmuszały większość z nich do pozostawania wśród komorników. W grupie pracowników najemnych przeważała ludność podmiejska. Szesnastowieczna służba Starej i Nowej Warszawy rekrutowała się z uboższych kręgów, tak miejskich, jak i wiejskich, najczęściej z najbliższych Warszawie terenów mazowieckich²⁸⁸.

Jacek Wiesiołowski na podstawie zapisów wian podjął próbę ustalenia hierarchii zamożności poszczególnych grup zawodowych w Poznaniu w XV i początkach XVI w. W latach 1430–1499 na liście 71 zawodów służba miejska zajmowała 50 pozycję. Należy tu zaznaczyć, że w ciągu tych 69 lat osoby z tej grupy dokonały tylko sześciu zapisów²⁸⁹. Natomiast w latach 1500–1525 na liście 53 zawodów służba miejska zajmowała 42 miejsce. W okresie tych 25 lat dokonano już tylko jednego zapisu²⁹⁰. Brak podobnych badań dla innych miast uniemożliwia dokonanie porównań. Czy wobec tego wszyscy przedstawiciele służb porządkowych pozbawieni byli prestiżu społecznego?

W krakowskich księgach ławniczych pod rokiem 1373 występuje niejaki *Schimcon circulator*, który był kiedyś „pro tutore recepto”²⁹¹. W księgach radzieckich Starej Warszawy pod rokiem 1470 figuruje niejaki *Johannis Pstrang, vigil civitatis Warschowiensis*, który „filium Woytkonis Lanny nomine Janek debet circa se tenere, nutrire iuxta arbitrium civitatis ad annos discrecionis, ymmo et vestire”²⁹². Z zapisek tych wynikałoby, że niektórzy funkcjonariusze miejscy mogli cieszyć się na tyle posiadaniem prestiżu społecznym, aby mogli pełnić funkcje zachodźcy czy opiekuna małoletnich. Należy jednak zaznaczyć, że w tym wypadku nie ma żadnej pewności, jakimi pobudkami kierowały się osoby wyznaczające zachodźcę czy opiekuna. Możliwe jest, że do pełnienia tej funkcji wybrano po prostu kogoś z grona krewnych, mimo że nie posiadał on większego uznania społeczności miejskiej z tytułu wykonywanych zajęć.

Skromne są wiadomości na temat życia codziennego służby miejskiej. Niewiele wiadomo, gdzie mieszkała, ani w jakim środowisku przebywała. Trudno powiedzieć, czy posiadała jakieś nieruchomości w mieście lub poza miastem. W Krakowie w 1391 r. *Dorothea Vroni-*

²⁸⁸ A. Karpiński, dz. cyt., s. 153.

²⁸⁹ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 35, tab. 4.

²⁹⁰ Tamże, s. 39, tab. 5.

²⁹¹ *Księgi ławnicze krakowskie*, dz. cyt., nr 803.

²⁹² *Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, dz. cyt., nr 118.

chynne sprzedała swój dom „in platea sancti Johannis Martino circilmeister”²⁹³. To, że dom na ulicy św. Jana (a więc wewnątrz murów miejskich) kupił *magister circulatorum*, nie powinno nas dziwić. Urząd ten należał w drugiej połowie XIV w. do dobrze płatnych, a zapewne sam Marcin wywodził się z grona zamożniejszych mieszczan. Być może jest on tożsamy z Marcinem, który w 1400 r. immatrykułował się na Uniwersytecie Krakowskim. W Warszawie w 1503 r. *Jacobus Byegvn custos civitatis* nabył dom wraz z ogrodem od Barbary Theopilowej²⁹⁴. Jak się dowiadujemy z późniejszych wzmianek, dom ten położony był „in platea Piscatorum”²⁹⁵. Gdy w 1520 r. Jakub *Byegvn* sprzedawał ten dom, określano go jako znajdujący się „in suburbio in Piscatoria”²⁹⁶. W Warszawie, oprócz domu stróża *Byegvna*, można zlokalizować jeszcze jeden dom stróża miejskiego. Otóż w 1502 r. Stanisław Tracz sprzedał swój dom wraz z ogrodem „extra civitate in suburbio Bernardinorum Mathie thockars, qua domus cum ortu iacet in vicinatu Alberti custodis civitatis”²⁹⁷. Jak widać z przedstawionego materiału, obaj uchwytni w źródle stróże miejscey mieszkali poza murami miasta.

Dzięki pracy Jacka Wiesiołowskiego nad socjotopografią późnośredniowiecznego Poznania można zlokalizować miejsca zamieszkania niektórych przedstawicieli poznańskiej służby miejskiej. Ulicę Wodną zamieszkiwała grupa kleru i szlachty. W części przyrynkowej ulicy dominowali krojownicy sukna, kramarze i szlachta; w części przy-murnej – przedstawiciele rzemiosła spożywczego: piekarze, piwowarzy. Na ulicy tej w XV w. (brak dokładnej daty) mieszkał jeden trębacz i jeden sługa miejski²⁹⁸. Przed Mnichy (zabudowania przed klasztorem dominikanów), przedłużenie ulicy Szewskiej, skupiały w latach trzydziestych XV w. przedstawiciele rzemiosł drzewnych: kołodziei, stolarzy. W latach sześćdziesiątych–osiemdziesiątych XV w. zaczęli się tu osadzać ubożsi kramarze, których nie dopuszczano na rynek; na ulicy tej mieszkał w XV w. jeden sługa miejski²⁹⁹. Mieszkańcy ulicy Sukiennej (Żydowskiej) to głównie sukiennicy, tkacze, Żydzi, piwowarzy i krawcy; w XV w. mieszkał tu jeden sługa miejski³⁰⁰.

²⁹³ *Księgi ławnicze krakowskie*, dz. cyt., nr 1342, 1343.

²⁹⁴ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, dz. cyt., nr 640.

²⁹⁵ Tamże, nr 734.

²⁹⁶ Tamże, nr 1351.

²⁹⁷ Tamże, nr 606.

²⁹⁸ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 162, 164.

²⁹⁹ Tamże, s. 177 n.

³⁰⁰ Tamże, s. 182 n.

Podgórcze zamieszkiwali głównie piwowarzy i rzeźnicy. W części przymurnej przeważały osoby bez zawodu i przedstawiciele zawodów o niskiej kondycji społecznej. Tu, wśród wozaków, powroźników i tragarzy mieszkało sześciu członków służb miejskich (trzech w 1500 r.)³⁰¹. Przedmieście Wronieckie zdominowały zawody z niższej klasy pod względem zamożności (garncarze, murarze, strycharze, przekupnie) i bez oznak prestiżu; tutaj w XV w. zamieszkiwali dwaj śludzy miejscy i jeden stróż³⁰². Jedna trzecia mieszkańców drogi do Bożego Ciała (przedmieście Czapniki) nie posiadała wyuczonego zawodu. Charakterystyczne tu były zawody takie jak: iglarze, koszarze, wozacy, cieśle. Większość osób uprawiających te rzemiosła nie należała do cechów. Występowali tu przedstawiciele zawodów migrujących z miasta: kaletnicy, płóciennicy, mydlarze, piekarze czy ślusarze i tragarze. W tym środowisku udało się zlokalizować jednego sługę miejskiego w XV w.³⁰³ Mieszkańców Gaski (pomiędzy murami miejskimi Poznania a Piaskami) łączyła przynależność do najniższych warstw mieszczańskich. Mieszkali tam przedstawiciele ubogich zawodów, związanych ściśle z miastem: murarze, cieśle, tragarze, trębacze, służba miejska (1500 r.), pobudkowie (ok. 1430 r.), woźny³⁰⁴. Charakterystyczną cechą ludności południowo-wschodniej części Piasków (zwanej Przed Bernardynami) była „mieszanka biedy i dewocji”; tu też w 1470 r. mieszkał jeden pobudek³⁰⁵.

Przeważająca część służby miejskiej mieszkała więc z przedstawicielami zawodów zwanych umownie „warstwą niższą”, tak pod względem prestiżu społecznego, jak i wysokości zarobków. Większość uchwytnych źródłowo funkcjonariuszy miejskich mieszkała na przedmieściach. Prawdopodobnie sytuacja taka była typowa dla większości miast w Polsce.

Niski prestiż społeczny wpływał także na stosunek społeczeństwa do przedstawicieli służb porządkowych. Bardzo często podczas interwencji straży dochodziło do obelg, wyzwisk czy zranień. Dotyczy to nie tylko samych pachółków miejskich, ale również i ich przełożonego³⁰⁶. Już na początku XIV w. w *Altestes Straßbuch der Stadt Schweid-*

³⁰¹ Tamże, s. 189–191.

³⁰² Tamże, s. 196 n.

³⁰³ Tamże, s. 209 n.

³⁰⁴ Tamże, s. 213–215.

³⁰⁵ Tamże, s. 219 n.

³⁰⁶ W szesnastowiecznym Poznaniu, gdy straż miejska interweniowała w mieszkaniu Jastrzębskich, których we własnym domu napadli dwaj szlachcice, nadchodzącego ze strażą hetmana jeden z napastników obrzucił wyzwiskami: „Wisielcze!”

nitz znajdujemy informacje o napaściach na straż: na kartach księgi pojawiają się m.in. zapiski: „de offensione vigilum”, „de incursione vigilum et circulatorum de nocte”, „quod de nocte circultores civitatis infestaverant” czy „quod ammodo promisit nullos circultores et vigiles velit aliquo modo infestare”³⁰⁷. W większości tych wypadków ataki miały miejsce nocą. Czy stróże uniemożliwiali chodzenie nocą po mieście, czy też nie dopuszczali do przechodzenia przez bramy miejskie lub obwarowania – nie wiadomo. Zachodziła tu oczywiście „sprzeczność” pomiędzy obowiązkami służby miejskiej a poczynaniami osób przebywających w mieście. Oprócz jednej wzmianki (z 1320 r.) nic nie wskazuje, aby czyny odnotowane w świdnickim *Strafbuch* dotyczące funkcjonariuszy miejskich miały podłoże rabunkowe. Świdnica nie była tu żadnym wyjątkiem, podobne rzeczy działy się w Krakowie i Poznaniu. Za napaści, ze zranieniem lub bez, za zorganizowane ataki na pachołków proskrybowano rzemieślników, poważnych przedsiębiorców i ich sługi, skarżono szlachciców³⁰⁸.

23 maja 1591 r. w Krakowie „rozruch stał się u zboru [...] na ś. Jana ulicy. Panowie rajce posłali straż nocną do zboru, hamując, prosząc, grożąc [...]”. Kiedy okazało się, że straż miejska nie jest w stanie zaprowadzić ładu i porządku na ulicy, „szli rajce do króla Jego Mci, opowiedzieli wielki gwałt w mieście. Posłał król pana marszałka, pana Radziwiłła. Ten wzięwszy hajduki króla Jego Mci z sobą, zaraz na straż, na miejską uderzyli, poranili, nie wiedząc, coby zacz byli”³⁰⁹.

Znany jest też przypadek zabicia sługi miejskiego przez kata. Oto w 1564 r. „Jakób, kat sanocki na ten czas bendący, aczkolwiek za tem powołaniem miał wisiec, ale iż gdy poń mieszczanie albo burmistrz sługę miesckiego słał, tedy posłał abo tego sługę miesckiego siał mieczem swem i zabił, tak iż zarazem na placu umarł”³¹⁰.

„Złodzieju!”; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 244. W czasie aresztowania Jana Bachensera, w winiarni Stanisława Storcha na rynku, zraniono tasakiem hetmana w rękę; tamże, s. 244. Por. także KRK, s. 494, 496, 530; *Księga proskrypcji i skarg*, nr 574.

³⁰⁷ *Ältestes Strafbuch der Stadt Schweidnitz*, ed. P. Gantzer, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” LXXI, Breslau 1937, s. 186, 187, 189, 192.

³⁰⁸ *Księga proskrypcji i skarg*, nr 339, 626, 627, 787, 1018; *Acten der Kriminalgerichtsbarkeit 1418–1438*, [w:] A. Warschauer, *Stadtbuch von Posen*, Bd I, Posen 1892, s. 322, 323; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 240 n.; *Kronika poznańskich pisarzy miejskich*, dz. cyt., s. 62.

³⁰⁹ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 93.

³¹⁰ *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, wyd. O. Balzer, Lwów 1891 (Materiały historyczne Towarzystwa Historycznego we Lwowie, t. I.), nr 30.

Osobną „kategorię” stanowiły zatargi pachołków i służby miejskiej ze studentami mieszkającymi w Krakowie. Rozporządzenie Kazimierza Wielkiego z 1369 r. określało, że zatrzymany w dzień student miał być od razu doprowadzony przed oblicze rektora. Gdyby zatrzymanie miało miejsce w nocy, mógł on być przetrzymywany przez straż miejską do rana następnego dnia³¹¹. Nie zawsze władze miasta respektowały wspomniane rozporządzenie, skoro w 1491 r. zatrzymany nocą przez straż miejskie Piotr z Wrocławia nie został następnego dnia zwolniony z więzienia miejskiego i nie był postawiony przed sądem rektorskim. Został on wypuszczony z więzienia dopiero wtedy, kiedy mistrz Wawrzyniec z Nowego Targu i bakałarz Michał ze Lwowa złożyli rękojmię, że oskarżony Piotr stawi się w sądzie na każde wezwanie³¹². Bójki, zranienia czy „przepychanki” studentów ze służbą miejską były niemal na „porządku dziennym” w drugiej połowie XVI w.³¹³

Nie zawsze jednak funkcjonariusze miejscy byli bez winy. Zdarzało się, że mimowolnie byli „narzędziem” w rozgrywkach personalnych: rajca miejski Erazm Czczotka „w porozumieniu ze swym przyjacielem [Piotrem] Polakiem polecił pachołkom miejskim, aby w nocy napadli na [Jarosława] Wolskiego, wciągnęli go do ratusza i uwięzili”³¹⁴. Innym razem „w poniedziałek blisko po Trójcy r. 1578 burmistrz [z 1577 r.] Jurek Męczywoda alias Maszowski razem z Erazmem Czczotką i Stanisławem Czczotką wraz z sługami ratusznymi naszli gwałtem dom Pawła Kucharza i jego żony”³¹⁵.

W konfliktach z pachołkami miejskimi ani mieszczanie, ani tym bardziej szlachta czy studenci nie wahali się użyć siły. W najlepszym wypadku albo „nie było żadnej sprawy” (brak świadków, zapewnione alibi), albo składano obietnicę (jak w Świdnicy) zaprzestania nękania straży miejskich, w najgorszym – groziła proskrypcja.

Mały prestiż społeczny przedstawicieli służb porządkowych wynikał też w pewnej mierze z kontaktów, jakie miały służby miejskie ze światem przestępczym. Środowiska przestępcze skupiały się głównie poza murami miasta, na przedmieściach pozbawionych

³¹¹ J. Wyrozumski, *Miasto a uniwersytet*, [w:] tenże, *Z najstarszych dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1996, s. 16.

³¹² *Acta rectoralia almae Universitatis studii Cracoviensis inde ab anno 1469*, t. I: 1469–1537, ed. W. Wisłocki, Kraków 1893–1897, nr 1464.

³¹³ H. Barycz, dz. cyt., s. 651–654; *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 24.

³¹⁴ Cyt. za J. Muczkowski, *Krwawy burmistrz. Kartka z dziejów mieszczanstwa krakowskiego w XVI w.*, Kraków 1935, s. 30.

³¹⁵ Tamże, s. 37.

zamykanych na noc bram, słabiej kontrolowanych, gdzie istniała pewna swoboda poruszania się w nocy i łatwość szybkiej ucieczki³¹⁶. W Poznaniu i Krakowie łatwo przechodziło się przez mury w miejscu przepływu cieków wodnych. Świat przestępczy skupiał się w Krakowie na Podzamczu, na Kleparzu, Stradomiu i w Kazimierzu; w Lublinie – głównie Czechówka, mniej na terenie Czwartku, Białkowskiej Góry i Słomianym Rynku; w Poznaniu – wokół kościoła św. Marcina, na Nowej Grobli, w okolicach kościołów św. Wojciecha i św. Jana, na Przedmieściu Wronieckim, Górze Muszej oraz na terenach na południe od Bramy Wrocławskiej³¹⁷. Dolną granicę liczebności grup przestępczych dla drugiej połowy XVI w. Marcin Kamler szacuje w Poznaniu na 200–300 osób (ok. 1–1,5% ogółu mieszkańców) i na 300–400 osób w Krakowie (ok. 1,2–1,6% ogółu mieszkańców)³¹⁸.

Częste kontakty pachołków i strażników miejskich z ludźmi świata przestępczego sprzyjały nawiązywaniu między nimi porozumienia i współdziałania. Podczas wykonywania swoich obowiązków funkcjonariusze miejscy niejednokrotnie przekraczali obowiązujące ich zakazy – nawiedzali dla napitki karczmy w czasie służby, grali w kości itp.³¹⁹ Powiązania służb miejskich (oraz grodzkich) ze światem przestępczym można podzielić na dwa rodzaje: współpracę czynną i bierną oraz samodzielne przestępstwa popełniane przez funkcjonariuszy miejskich³²⁰. Do współpracy czynnej należy zaliczyć udzielanie ludziom ze świata przestępczego pomocy przy ucieczkach z więzień, do biernej – umożliwienie bezkarnej działalności w zamian za część łupów bądź pieniądze.

Wypuszczenie więźnia przez osoby bezpośrednio nadzorujące więzienie, przy ówczesnej organizacji miejskiej więziennictwa i stosowanych tam zabezpieczeń, nie przedstawiało większych trudności³²¹. Więźniów wypuszczali nie tylko pachołkowie, ale i ich przełożeni, jak np. hetman poznański, który wypuścił więźnia w kajdanach³²², czy krakowski cechmistrz w 1584 i 1586 r.³²³ Cena uwolnienia

³¹⁶ M. Kamler, *Świat przestępczy i jego działania...*, s. 75.

³¹⁷ Tenże, *Śłużby porządkowe...*, s. 303.

³¹⁸ Tenże, *Struktura...*, s. 92.

³¹⁹ Zob. W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 242, 244.

³²⁰ M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 124; tenże, *Śłużby porządkowe...*, s. 304.

³²¹ Tenże, *Śłużby porządkowe...*, s. 304.

³²² Cyt. za W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 244.

³²³ Cyt. za M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 125.

wynosiła od kilku do kilkudziesięciu złotych³²⁴. W 1478 r. we Wrocławiu podczas uciezki złodzieja spod szubienicy (w czasie egzekucji) służba miejska nie tylko go nie goniła, ale jeszcze krzyczała, by uciekał³²⁵. W marcu 1553 r. Jan Kołek oświadczył przed sądem grodzkim plockim, że jako strażnik miejski „hominem maleficum de turris civitatis, que in mea custodia erat, dimisi”³²⁶. Za te przewinienie został uwięziony, lecz jak sam się przyznał: „de quo carcere nocte au fugi”³²⁷. Jak się dowiadujemy z innej wzmianki, tenże Jan Kołek „inclusus et incarceratus fractis compedibus fereis affugit”³²⁸. Jak więc widać, uciezka więźnia była możliwa, nawet zakutego w kajdany.

Rozpowszechnioną formą współdziałania przedstawicieli służb porządkowych (miejskich i grodzkich) z osobami ze świata przestępczego było zapewnienie sobie bezkarności działania przez przekupstwo. W 1559 r. w Krakowie służba grodzka współdziałała z grupą złodziei. Funkcjonariusze ci nie tylko tolerowali poczynania przestępców, ale sami nakłaniali ich do kradzieży i włamań, otrzymując w zamian część łupu: „Ukradł na Kleparzu miecz, ale mu go Piczkowski z Marcinem wzięli, oba grodzcy, a tak mieni, że ten Piczkowski każe słodziejom kraść i dzieli się z nimi, tak im mówiąc: nie bójcie się jacji się ze mną dzielcie, boć ja tem władne, nie pan podstarości, a bowiem nie pójdzie cie pan podstarosci jeno ja i jeśli co takowego o tobie usłyszę, tedyja was ostrzegę. [...] Marcin i Piczkowski, oba grodzcy bo ci oba wiedzą o wszystkich złodziejach i karzą im kraść i dzielą się z nimi”³²⁹.

Zapewne służba miejska, mając taki przykład od służby grodzkiej, nie pozostawała w tyle. W 1593 r. Wojciech Rachelski, przełożony krakowskiej straży miejskiej, udzielał gościny oraz współpracował

³²⁴ Tamże.

³²⁵ S.B. Klose, dz. cyt., s. 70: „Im J. 1478 [...] ein Beutelschneider und falscher Würfelspiller war zum Golgen verurteilt und auch wirklich auf denselben gebracht, allein auf der Leiter entfill er dem Henker, sprang über den Golgen herunter und kam davon. Weder die Stadtdiener, noch sonst iemand wolten ihm nachsetzen, ia sie schrieen ihm sogar zu, dass er laufen sollte. Daswegen die Stadtdiener in Stok gesetzt, des Dienstes entlassen und aus der Stadt verwiesen wurden. Indem die Stadtdiener darum mit hinausgehen, dass sie den Nachrichten beschützen, und wenn der Verurteilte ihm entlaufen wollte, ihn aufhalten und solche Schande und Schmach der Stadt und den Gerichten nicht geschehen lassen sollen”.

³²⁶ *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, t. II: 1495–1586, wyd S.M. Szacherska, Warszawa 1987, nr 577c.

³²⁷ Tamże.

³²⁸ Tamże, nr 577b.

³²⁹ Cyt. za M. Kamlar, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 125.

z kilkoma zawodowymi złodziejami specjalizującymi się w kradzieży koni i bydła³³⁰. 23 lipca 1381 r. *Miczco Chzeluska* i *Thomas Wroczkowicz* zostali wygnani z Krakowa za to, że „tempore inundacione aque ligna ceperunt aliena et tamquam propria ligna Henrico civitatis famulo vendiderant”³³¹. Czy ów Henryk pośredniczył w handlu kradzionym drzewem, czy tylko kupił je sobie (jako tzw. okazję), nie wiedząc skąd ono pochodzi? – trudno rzec. W szesnastowiecznym Poznaniu stróż Bramy Wronieckiej, przekupiony porcją grochu przez uwięzionego w wieży Komornickiego, wpuścił mu do celi kobietę³³². 24 września 1383 r. w Krakowie Łukasz, brat Andrzeja Puchtigila sługi miejskiego, „qui fuit protunc circulator propter celacionem furti unius equi, qui repertus fuit in quodam thugurio” na prośbę margrabiego Zygmunta „a captivitate dimissus fuit et a civitate prohibitus ad graciam speciale sibi in eo per dominos factam in hac parte”³³³. W tym przypadku także nie wiemy, czy ów Łukasz ukrywał skradzione zwierzęta, parając się np. paserstwem, czy może sam dokonywał kradzieży. Nie zawsze kupujący znał pochodzenie kupowanego przedmiotu: w 1632 r. pochodzący z Dobczyc Krzysztof Rozek zeznał podczas przesłuchania, że „prześcieradło i tuwalnię przedaliśmy w Sączu słudze miejskiemu Andrzejowi za złotych cztery”³³⁴.

Służby miejskie podejmowały też na własną rękę większe i mniejsze kradzieże, popełniane w ogromnej większości w trakcie wykonywania swojej służby; nagminnie przywłaszczano sobie pieniądze i przedmioty znajdujące przy schwytanych osobach, a nawet zdarzało się, że odzierano ich z odzieży³³⁵.

W Krakowie w 1384 r. Tammon *magister circulatorum*, będąc zadłużonym, zastawił pancerz wraz z hełmem miejskim i uciekł z mia-

³³⁰ Tenże, *Stężby porządkowe...*, s. 306.

³³¹ *Księga proskrypcji i skarg*, nr 566.

³³² Cyt. za W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 241. Stały proceder opłacania się przez grupy złodziei oraz meliniarzy służbie porządkowej z zamku lubelskiego poświadczony jest źródłowo dla lat dwudziestych i czterdziestych XVII w.; zob. M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 125.

³³³ *Księga proskrypcji i skarg*, nr 650.

³³⁴ *Acta maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)*, oprac. i wyd. W. Uruszczak przy współpracy I. Dwornickiej, Kraków 2003, nr 5, s. 33.

³³⁵ Cyt. za: M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 126. O nadużyciach gdańskiej służby miejskiej na początku XVIII w. zob. D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku XVI–XVIII w.*, Gdańsk 2005, s. 51 n., o przestępczości gdańskich funkcjonariuszy miejskich w XVII i XVIII w. (w tym straży nocnej) zob. tamże, s. 221–223.

sta³³⁶. Także w Krakowie w 1385 r. Andrzej, *magister circulatorum*, ukradł garniec wina oraz przyjął siodło ściągnięte z biegającego nocą konia³³⁷. Od kogo przyjął siodło i czy była to forma jakiejś współpracy ze światem przestępczym – nie wiadomo. 28 czerwca 1580 r. „sługę miejskiego ratusza krakowskiego ćwiertowano, co kradł pieniądze, otwierając do kancelaryjnej dziwnym sposobem. [...] Jakoż Pan Bóg raczył [...] takiego odkryć, który godzien był, aby za zły uczynek wyższej szubienice ćwiertowaną zapłatę wziął”³³⁸.

W Poznaniu w 1428 r. Marcin, który był niegdyś sługą miejskim, uciekł „cum pecuniis civitatis quos dare et presentare debuit dominis consulibus”³³⁹. Jakie były to sumy – nie wiadomo. Również w Poznaniu stróż miejski rozbił skrzynkę z orzechami znajdującą się przy ratuszu³⁴⁰. Poważniejszego przestępstwa dopuścił się strażnik Bramy Wronieckiej w Poznaniu Niklasz, który przeszedł przez mury miejskie i opuścił powierzona sobie bramę, za co groziła kara śmierci³⁴¹.

Interesujące jest zeznanie Janka z Cherowa, stróża nocnego zamku sanockiego, złożone 12 maja 1563 r. Pełniąc obowiązki stróża, kradł nie tylko proch, ale najdrobniejsze nawet rzeczy, jak produkty spożywcze (śledzie, ser), czy rzeczy osobiste (koc, czapkę, skarpetki czy koszulę)³⁴².

Nie tylko przedstawiciele służb porządkowych dopuszczali się wykroczeń oraz współpracowali ze światem przestępczym. Wspólnikami popełnianych przestępstw była także najbliższa rodzina: w 1385 r. została wygnana z Krakowa Katarzyna, żona niejakiego France,

³³⁶ *Księga proskrypcji i skarg*, nr 530.

³³⁷ Tamże, nr 712.

³³⁸ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 11.

³³⁹ *Acten der Kriminalgerichtsbarkeit...*, s. 323.

³⁴⁰ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania...*, s. 241.

³⁴¹ Tamże, s. 241 n.

³⁴² *Regestr złoczyńców grodu sanockiego...*, nr 25: „odbił kłodkę do prochu i nabrał prochu, bo go prosili chłopcy niektórzy oń. Jednemu sprzedał Józkowi z Smulnika za 4 gr. Drugi raz temuż Józkowi z Smulnika sprzedał węzeł prochu za 3 gr., znowu kłodkę odbiwszy. Trzeci raz kłodkę odbił i nabrał prochu węzeł, ale go nie sprzedał, który naleziono u niego w komorze. Śledzi wziął 20 w piwnicy, upatrzyszszy czas, kiedy aptekarz odszedł. Kiedy klucznik usnął, wzięwszy u niego klucze do spiżarni, jedną razą wziął syrów 9, drugą raz ośm. Ukradł koc aptekarzów i sprzedał go Marcinowi Piszczkowi. Piekarczykowi ukradł czapkę nową czerwoną i schodził ją. Politowi dwa motki nici ukradł i skarpytki sukienne szare i schodził je. Chrycionemu stróżowi odemknął kluczem do jego komory i ukradł mu portki płócienne. Wrotnemu w bronie ukradł koszulę i ręcznik. Politowi ukradł poduszkę i wyspał ją do swojej. Piekarczykowi wziął z mieszka 4 gr”.

„*pridem advocati famulus*”, za liczne kradzieże, których dokonała sama, a także za współdziałanie w innych³⁴³. Znany jest także przypadek popełnienia przestępstw „w imieniu służby miejskiej”: w Krakowie w 1380 r. cztery osoby „*prohibiti sunt a civitate propter causam sive hunc excessum, quod nomine advocati et circumlatorum civitatis, quos se nominaverunt [...]*”³⁴⁴.

Łącznie w krakowskiej *Liber proscriptionum et gravaminum* występuje pięciu strażników, którzy dopuścili się jakichś przestępstw czy wykroczeń³⁴⁵. Nie jest to liczba duża, co zdaje się świadczyć raczej o ich bezkarności niż należytem wypełnianiu obowiązków. Wszelkie przestępstwa popełniane przez funkcjonariuszy miejskich w drugiej połowie XVI i na początku XVII w. karane były natomiast surowo: krakowskiego strażnika nocnego za kradzież 4 grzywien podczas obchodu miasta – powieszono; w Poznaniu dwaj pobudkowie, którzy przywłaszczyli sobie 22 złote odebrane złodziejom, z łaski rajców „miotłami jawnie u pręgierza są ubici i od miasta odkazani na wieki”, podobnie jak strażnik nocny za kradzież niewielkiej ilości orzechów oraz kilku jabłek, natomiast stróża nocnego na przedmieściu św. Wojciecha powieszono za kradzieże popełniane podczas służby³⁴⁶.

Powodem powiązań ze światem przestępczym niektórych sług i urzędników miejskich mogły być zarówno korzyści materialne, jak i swego rodzaju „przynależność” do tego świata. Nie można wykluczyć, że osoby ze świata przestępczego stykające się ze służbą miejską, były poufnymi informatorami władz porządkowych.

Na ogólną liczbę 755 przestępców o znanym zawodzie lub rodzaju wykonywanych zajęć 13 osób w Poznaniu (10 mężczyzn i 3 kobiety), a 33 w Krakowie (32 mężczyzn, 1 kobieta) uznaje Kamler za urzędników i funkcjonariuszy służb miejskich³⁴⁷. Nawet gdyby liczyć te – co sugeruje Kamler³⁴⁸ – obniżyć o połowę, to w porównaniu z małą liczbą funkcjonariuszy miejskich uznać je trzeba za wysokie, a wszelkie formy przekupstwa oraz udział w zyskach z kradzieży były zjawiskiem stałym i dość pospolitym.

³⁴³ *Księga proskrypcji i skarg*, nr 708.

³⁴⁴ Tamże, nr 544.

³⁴⁵ W. Szkuclarek, *Liber proscriptionum et gravaminum jako źródło do dziejów społeczeństwa XIV-wiecznego Krakowa*, „Roczniki Historyczne” XLVII, 1981, s. 40 n.

³⁴⁶ Cyt. za M. Kamler, *Służby porządkowe...*, s. 312, przyp. 46.

³⁴⁷ Zob. tenże, *Struktura...*, s. 82; tenże, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 130; tenże, *Służby porządkowe...*, s. 313.

³⁴⁸ Tenże, *Świat przestępczy w Polsce...*, s. 130; tenże, *Służby porządkowe...*, s. 313.

Jak mogliśmy zauważyć, pod koniec XIV w. (a na terenie Śląska nawet w początkach XIV w.) widoczny jest spadek społecznego uznania dla funkcjonariuszy miejskich. Z jednej strony wiązało się to z charakterem wykonywanych zajęć – pracownicy najemni pozbawieni byli prestiżu wśród współobywateli, a przytłaczająca większość osób z aparatu bezpieczeństwa (uchwytna w źródłach) zamieszkiwała przedmieścia bądź dzielnice skupiające przedstawicieli zawodów o niskiej kondycji społecznej. Z drugiej strony, kontakty ze światem przestępczym, popełniane przez nich przestępstwa i kradzieże, głównie podczas służby, nie przysparzały im szacunku mieszczan. Jak się wydaje, jedyną bronią władz miasta w walce z przestępczością służb miejskich były surowe kary.

Niski prestiż zawodowych służb miejskich zaważył także na kontaktach społeczności miejskiej z przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa. Mieszczanie nie wahali się użyć siły w stosunku do policji miejskiej; stąd odnotowane w księgach miejskich zranienia czy pobicia funkcjonariuszy miejskich, zniesławienia, lżenie czy przekleństwa pod ich adresem.

Z przedstawionego materiału wylania się pewien model policji miejskiej. Do jego elementów składowych należy zaliczyć: służby porządkowe, fortyfikacje miejskie oraz wilkierze miejskie. W dużych miastach Polski model ten został w pełni zrealizowany, a w niektórych przypadkach był nawet rozszerzony o kolejny człon – konfederacje miast³⁴⁹, mające na celu współpracę w ściganiu przestępców i proskrybowanych. Władze miejskie starały się także współpracować z innymi ośrodkami miejskimi, przekazując sobie informacje o proskrybowanych osobach, poczynaniach poszczególnych „gangów” czy aresztowanych złoczyńcach (np. zachowana korespondencja pochodząca z końca XV w. pomiędzy władzami Bardiowa a starostą bieckim)³⁵⁰.

³⁴⁹ R. Grodecki, *Konfederacje miast w Polsce piastowskiej*, „Sprawozdania PAU”, t. XLI, Kraków 1936, nr 3, s. 86–91; K. Koranyi, *Przywileje dla miasta Krakowa i miasta Lwowa z r. 1444. Z dziejów wikariatu karnego w średniowieczu*, Lwów 1936, s. 4; tenże, *Średniowieczne związki miast a prawo międzynarodowe*, nadbitka bez miejsca i daty, s. 144–147; W. Maisel, *Związki sądownictwa miejskiego z sądownictwem królewskim w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 337–342.

³⁵⁰ Zob. np. *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. II: *Dokumenty z lat 1451–1480*, oprac. S.A. Sroka, Kraków 2000, t. III: *Dokumenty z lat 1481–1500*, oprac. S.A. Sroka, Kraków 2003.

* * *

Powstanie zawodowych służb porządkowych było wynikiem rozwoju miasta średniowiecznego. Uważa się, że struktura bezpieczeństwa w miastach oparta była przede wszystkim na więzi rodzinnej, korporacjach zawodowych, instytucjach religijnych czy sąsiedztwie. Jednakże w mieście wchłaniającym imigrantów te więzi i struktury już nie wystarczały. Ustrój miasta wraz z władzami miejskimi podlegał powszechnemu od XIII w. trendowi ewolucyjnemu polegającemu na przejmowaniu struktur kontroli i represji przez władzę publiczną, zagarniającą także dla siebie prawo do stosowania przemocy.

Brak jest pewności, czy policja miejska pojawiła się z chwilą lokacji miasta, czy w okresie istnienia wójtostwa dziedzicznego (jako aparat policyjny wójta). Dopiero z chwilą przejścia przez rady miejskie uprawnień wójta (wykup wójtostwa) osoby te stały się rzeczywistą policją miejską, zależną (zwłaszcza finansowo) bezpośrednio od władz miasta. Brak przepisów dokładnie określających obowiązki funkcjonariuszy miejskich w XIV–XV w. spowodował, że ich kompetencje pokrywały się niekiedy z uprawnieniami i zadaniami innych urzędników (np. hutmana czy starosty). Powodowało to też, że przedstawiciele aparatu bezpieczeństwa byli jednocześnie właściwą policją: kontrolowali ulice, rynek i obwarowania miejskie, szczególnie w nocy, wyłapując osoby znajdujące się w porze nocnej na ulicach, interweniowali w razie bójek lub awantur, strzegli ratusza i bram miejskich, jednocześnie byli też policją „targową” – doglądali sprzedaży, kontrolowali ceny, wagi i jakość towarów, policją „przeciwpożarową” – kontrolowali sprzęt służący do gaszenia pożarów, czy służbą więzienną – pilnowali i eskortowali więźniów.

Z braku źródeł niewiele można powiedzieć o skuteczności policji miejskiej³⁵¹. Są wprawdzie nieliczne wzmianki dotyczące działalności

³⁵¹ Zob. np. N. Gonthier, *Cris de haine et rites d'unité. La violence dans les villes XIII^e–XVI^e siècle*, Brepolis 1992, s. 158 n.; też, *Délits des officiers de justice à la fin du Moyen Age*, [w:] *Juges, notaires et policiers délinquants XIV^e–XX^e siècle*, ed. B. Garnot, Bourgogne 1997, s. 53–66; B. Chevalier, *Les bonnes villes de France du XIV^e au XVI^e siècle*, Paris 1982, s. 287–313. Por. W.L. Gundersheimer, *Crime and Punishment in Ferrara 1440–1500*, [w:] *Violence and Civil Disorder in Italian Cities 1200–1500*, ed. L. Martines, Berkeley–Los Angeles–London 1972, s. 104–128; F. Gaspari, *La criminalité en Provence au XV^e siècle*, [w:] *Histoire et criminalité de l'Antiquité au XX^e siècle. Nouvelles approches. Acte du Colloque de Dijon-Chenove 3–5 octobre 1991*, ed. B. Garnot, R. Fry, Dijon 1992, s. 167–173; C. Gauvard, *La criminalité parisienne à la fin du Moyen Age: une criminalité ordinaire?*, [w:] *Villes, bonnes villes, cité et capitales...*, s. 361–370; A. Bendlage,

aparatu bezpieczeństwa, jednakże nie ma pewności, w jakim stopniu są one reprezentatywne.

W 1388 r. w Krakowie niejaki *Hannus Hocht de Strosberg*, wraz ze skradzionym płaszczem pewnej dziewczyny „quod violenter abstulit”, został „per circulatorum detentus”³⁵². O pewnej skuteczności służb miejskich świadczy zapiska z 1385 r. Otóż niejaki Franke „fugit extra civitatem cum per advocatum et civitatis famulos insequutus fuit propter stupracionem, quam committere voluit in quadam virgine, cui eciam pecunias aliquas recepit”³⁵³. W świetle badań dotyczących wykroczeń przeciwko statutom miejskim w krakowskim Kazimierzu w latach 1369–1402 wynika, że w ciągu 11 lat (1375, 1377–1378 i 1393–1400) zapisano 694 wykroczenia, z czego 511 (73,6%) dotyczyło wyciągnięcia broni³⁵⁴. Jeżeli odliczyć lata 1375, 1377 i 1378, w których zanotowano łącznie 36 wykroczeń (w roku 1375 tylko jedno) i skupić się na latach 1393–1400, to okaże się, że policja kazimierska w latach dziewięćdziesiątych XIV w. łapała średnio 73 osoby rocznie (w 1397 r. aż 125 osób)³⁵⁵. Zważywszy, że w krakowskim Kazimierzu było dwóch czy trzech strażników uchwytanych imiennie w źródłach, otrzymany wynik jest całkiem niezły.

Niestety, brak dodatkowych danych i informacji na temat liczby popełnionych przestępstw, jak i liczby wykrytych, nie pozwala na sformułowanie wniosków na temat skuteczności policji miejskiej.

Jarosław Suproniuk

The Town Police and Police Regulations in Poland
from the Thirteenth to the Sixteenth Century

(Summary)

The article discusses the introduction of increasingly expanded and detailed regulations relating to security and order in thirteenth-century European towns, concerning predominantly curfews, the carrying of arms, and

P. Schuster, *Hüter der Ordnung. Bürger, Rat und Polizei in Nürnberg im. 15. und 16. Jahrhundert*, „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Stadt Nürnberg” 1995, s. 37–55; J.-F. Le Guay, *La rue au Moyen Age*, Rennes 1984, s. 155–162.

³⁵² *Księga proskrypcji i skarg*, nr 824.

³⁵³ Tamże, nr 708.

³⁵⁴ J.B. Ramotowska, *Wykroczenia przeciw statutom miejskim w latach 1369–1402 w Krakowskim Kazimierzu w świetle ksiąg radzieckich kazimierskich*, niepublikowana praca magisterska, Białystok 1995, s. 48 n.

³⁵⁵ Tamże.

gambling. This process was discernible also in Polish towns, where the local regulations frequently, and with great precision, described the norms of the behaviour and conduct of the townspeople in order to prevent situations which could pose a threat to the composition of forces dominating in a given urban centre. Such undertakings served the maintenance of law and order *intra muros* so that the inhabitants could feel safe, especially at night (the introduction of the curfew). In order to control the town population, execute the decisions of the town regulations, and supervise safety, municipal councils established assorted subordinate offices, including the town guard.

The emergence of professional town services was the consequence of the progress of the medieval town. By absorbing immigrants arriving from various lands, the town could no longer rely on family ties, guild organisations or religious institutions. The municipal council took over control and the right to resort to violence in relation to the population.

The range of the duties and competence of the town services assumed shape slowly, while the absence of suitable regulations concerning their duties produced the multifunctional nature of the town police. Representatives of the security apparatus comprised the actual police force involved in controlling the streets, the market square, and municipal fortifications, intervening in cases of clashes and brawls, as well as protecting the town hall and the city gates. It also fulfilled the function of a “trade” police, supervising the prices, weight, and quality of commodities, a “fire service”, controlling the equipment used for extinguishing fires, and prison functionaries, escorting and guarding the inmates.

The relatively small number of the services in question, together with the late origin of reports and written regulations pertaining to particular branches (dating back to the middle or end of the sixteenth century) testify to the insufficient structural development of town offices. The seasonal nature of the work, the small remuneration, contacts with criminals, and felonies committed in the course of service affected the low social prestige of the representatives of the order-keeping services, frequently involved in fights and the target of insults and abuse. Nonetheless, they remained a steady element of the model of security in the mediaeval and modern town, whose components included city regulations, municipal fortifications, and the order-keeping services. Upon certain occasions, this model was expanded by the confederations of towns.